Nr. 40. Czwartek, 19 Lutego 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal. (35 f.)**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w **Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7,** w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata z przesyłką:	
rocznie	108·— K (75 Mk. 60 f.)	rocznie	120·— K (84 Mk.)
półrocznie	54·— „ (37 „ 80 „)	półrocznie	60·— „ (42 „)
ćwierćrocznie	27·— „ (18 „ 90 „)	ćwierćrocznie	30·— „ (21 „)
miesięcznie	9·— „ (6 „ 30 „)	miesięcznie	10·— „ (7 „)

Za dostawę 2 K. (1 Mk. 40 f.) miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymują tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“ za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik“ osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31, I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 80 h. (56 fen.), tabelaryczny i liczbowy 1 K. (70 f.) — Drobne ogłoszenia po 30 hal. (21 fen.) od wyrazu, tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 K. 50 h. (1 Mk. 75 fen.), po kronice i komunikaty 4 K. (2 Mk. 80 f.), za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 1 K. (70 f.), tabelaryczne i liczbowe po 1 K. 20 h. (84 fen.) za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorążczyzna 7.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Minister spraw wewnętrznych zamianował radcami Namiestnictwa: starostę z tytułem i charakterem radcy Namiestnictwa Adama Grabowskiego, radcę policyi z tytułem i charakterem starszego radcy policyi dr. Józefa Broszkiewicza, starostę z tytułem i charakterem radcy Namiestnictwa Ludwika Caspary'ego, oraz starostów Seweryna Dolnickiego, Stanisława Tyszkowskiego, Kazimierza Jaworczykowskiego, Kazimierza Madurowicza, Bolesława Kudelskiego, Ludwika Wykowskiego, dr. Franciszka Krzysika, Franciszka Leurmana i dr. Lucyana Zawistowskiego, tudzież dr. Filipa Zygmunta Grossa, jakoteż starostę dr. Stefana Cwojdzińskiego.

Minister spraw wewnętrznych nadał charakter radców Namiestnictwa starostom: Józefowi Switalskiemu, Bolesławowi Nieświatowskiemu, Mieczysławowi Tabeau, Józefowi Ruebenbauerowi, Zygmuntowi Karasińskiemu, dr. Władysławowi Żarowskiemu, dr. Stefanowi Żelechowskiemu i Tadeuszowi Gawrońskiemu.

Generalny Delegat Rządu zamianował komisarzami powiatowymi koncypistów Namiestnictwa Leonarda Chrzanowskiego, Leona Holukę i Tadeusza Zawistowskiego.

Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie zamianował następujących oficyantów kancelaryjnych:

a) starszymi oficyałami kancelaryjnymi w IX randze: Karola Ciszewskiego w Krakowie, Antoniego Singera w Kętach, Antoniego Mazurka i Stanisława Skotzowskiego w Nowym Sączu, Ludwika Masłowskiego w Brzesku, Stanisława Biskupa w Makowie, Stanisława Moesego w Muszynie, Walentego Datkę w Wadowicach, Jana Dykasa w Radomyślu Wielkim i Alfreda Hodoly'ego w Nowym Sączu,

b) oficyałami kancelaryjnymi w X. randze: Aleksandra Grządziela w Jaworznie, Kazimierza Jodłowskiego w Radłowie, Jana Górskiego w Krakowie, Gustawa Jamrozika w Rzeszowie, Andrzeja Pabiana w Krakowie, Wojciecha Hadałę i Jakóba Hammera w Nowym Sączu, Wincentego Kaputa w Tarnobrzegu, Marcina Wojtyczkę w Rzeszowie, Jana Głoda w Dukli, Jana Podworskiego w Andrychowie, Karola Faita w Tarnowie, Zygmunta Kostrzewskiego i Jana Płoskonkę w Wieliczce,

c) kancelistami w XI. randze: Michała Koguta i Stanisława Kropczyńskiego w Nowym Sączu, Antoniego Muchowicza w Grybowie, Stanisława Urbańskiego w Tarnobrzegu, Rudolfa Gumińskiego w Strzyżowie, Augusta Becka w Rzeszowie, Jana Swidra w Tarnowie, Władysława Drogonia w Muszynie i Tadeusza Illga w Krakowie.

Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie przeniósł oficyałów kancelaryjnych Józefa Gocko z Kęt do Białej i Aleksandra Grządziela z Jaworzna do Białej, oraz kancelistę Rudolfa Gumińskiego ze Strzyżowa do Jaworzna.

Inż. Józef Konopka, rządowo upoważniony cywilny inżynier budowy maszyn, z siedzibą w Jarosławiu, złożył przepisaną przysięgę dnia 28 stycznia 1920 r.

Ustawa

z dnia 20 stycznia 1920 r

o zniesieniu Sejmu i Wydziału krajowego byłego Królestwa Galicyi Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem.

Art. 1.

Znosi się ustanowiony statutem krajowym z 26 lutego 1861 r. (L. 20 austr. Dz. u. p.) Sejm b. Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, jak niemniej Wydział krajowy.

Art. 2.

Wszelkie prawa i obowiązki tegoż Sejmu przechodzą na Państwo Polskie.

Art. 3.

Cały pod zarządem Sejmu, względnie Wydziału krajowego, jako jego pełnomocnika, znajdujący się tak ruchomy, jak i nieruchomy majątek b. Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wraz z wszelkiemi prawami i przynależnościami staje się wyłączną własnością Państwa Polskiego, które nawzajem obejmuje wszelkie zobowiązania i długi tego kraju.

Art. 4.

Zarząd wymienionego w art. 3 majątku, oraz fundacyi, dotąd przez Wydział krajowy administrowanych, orzecznictwo w sprawach dotąd do kompetencyi Wydziału krajowego należących, wykonywanie wszelkich innych agend tegoż Wydziału krajowego, wreszcie uprawnienia administracyjno-wykonawcze Sejmu, o ile nie zostały lub nie zostaną przekazane innym organom, przechodzą, aż do wprowadzenia jednolitej administracyi w Państwie i zorganizowania ciał samorządnych wyższego rzędu, na Tymczasowy Wydział Samorządowy. Istniejący dotąd Wydział krajowy sprawować ma swe czynności aż do ukonstytuowania Tymczasowego Wydziału Samorządowego i objęcia przezeń przydzielonych mu tą ustawą agend.

Art. 5.

Tymczasowy Wydział Samorządowy składa się z przewodniczącego, 6 członków i 3 zastępców. Przewodniczącym Wydziału będzie Generalny Delegat Rządu dla b. Królestwa Galicyi i Lodomeryi, z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zaś po zniesieniu Generalnej Delegatury, zamianuje przewodniczącego Naczelnik Państwa, na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych, uchwalony przez Radę Ministrów; 6 członków i 3 zastępców Wydziału wybierze Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, na propozycyę Rządu. Wybrani członkowie Wydziału powołują ze swego grona zastępcę przewodniczącego. Na przewodniczącego Tymczasowego Wydziału Samorządowego przechodzą atrybucye, dotąd Marszałkowi krajowemu przysługujące.

Art. 6.

Aż do ustawowego zorganizowania ciał samorządnych wyższego rzędu i określenia ich kompetencyi skarbowej, pobierane będą nadal przewidziane w ustawach dotychczas obowiązujących w b. Królestwie Galicyi i

---

Alojzy Wanczura. 4)

W przededniu reorganizacyi **naszej szkoły ludowej.**

(Ciąg dalszy).

Nie lepiej przedstawia się program nauki języka polskiego. Oto co przepisuje Ministerstwo w tym samym dodatku na str. 12 dla szkół siedmio i sześcioklasowych:

„W oddz. 4, 5 i 6 ma młodzież poznać łatwiejsze utwory literatury polskiej na podstawie Wypisów; oddział siódmy ma poznać „Pana Tadeusza“ i celniejsze utwory literackie w dłuższych całościach, przyczem należy dać kilka obrazków z dziejów piśmiennictwa“ (Oddz. 4 ma 5, piąty, szósty i siódmy po 4 godziny języka polskiego tygodniowo) Gdyby kwestya wykonalności programu Ministerstwa istotnie nadawała się do dyskusyi, należałoby postawić pytanie: naco nam gimnazyów? naco nam wogóle szkoły średniej?

A dodać trzeba, że tak pojęty program szkoły powszechnej uważa Ministerstwo W. R. i O. P. nie za *maximum*, lecz za *minimum* tego, co nauczyciel ma z dziatwą przerobić. Przynajmniej w programie nauki rachunków, który — nawiasem mówiąc — każe uczniom 11—12 letnim (5 rok nauki) sporządzać grafikony miesięcznej frekwencyi uczniów, temperatury w południe etc., czytamy (IV. 11): „Program podaje ten tylko materyał, który nauczyciel pracujący w warunkach najtrudniejszych (szkoła jednoklasowa z nauką podzielną) przerobić jest obowiązany?

Pod względem ilościowym jest program szkoły powszechnej Ministerstwa W. R. i O. P. za obszerny i niewykonalny, a jako taki, nie może bez znacznego ograniczenia tworzyć realnej podstawy planów naukowych szkoły powszechnej w dzielnicy tutejszej.

Przechodzę do jakościowej strony materyału naukowego, przepisanego przez program. Zaznaczam z góry, że ta strona jeszcze więcej — niż ilościowa — wykazuje wad, przeoczeń i błędów. Poziom wymagań jest tak wysoki, że jak zaznaczył radca Pawłoski *Museum* 1919, maj str. 173 przedstawia „program prawie ze szkoły średniej“. „Autor“ — mówi dalej ten sam recenzent (str, 174) — „wyraźnie zdradza najzupełniejszą ignorancyę co do pojemności umysłowej ucznia w wieku lat 6—10“, ale, że gdy się czyta program nauki geografii dla oddz. II. i I. to zaczyna się wątpić, czy autor uczył kiedykolwiek w szkole początkowej i czy naprawdę zna dzieci od 6 do 8 lat“.

„W programie są rzeczy, które się napisało chyba na wiatr, bo przecież jest rzeczą niemożliwą, ażeby dziecko je rozumiało, a zrozumiawszy odniosło z tego praktyczną korzyść“ (tamże str. 175).

Uwagi radcy Pawłowskiego dotyczą programu geografii. Wystarczy jednak powołać się na to, co już powiedziałem o programie rachunków i języka polskiego, oraz przeczytać program przyrodniczy dla 3 i 4 roku nauki aby stwierdzić, że krytyką radcy Pawłowskiego objąć należy cały program Ministerstwa W. R. i O. P. A przecież nam nie chodzi o mydlenie oczu Europie, dla której swego czasu Rossya n. p. układała na papierze najpiękniejsze i najwznioślejsze programy szkolne, rzekomo w Rossyi obowiązujące, — nam chodzi o program realny zastosowany do potrzeb młodzieży i wymagań nauki z jednej — a do warunków naszej szkoły z drugiej strony. Dlatego to **p r o g r a m s z k o ł y p o w s z e c h n e j, w y d a n y p r z e z M i n i s t e r s t w o W. R. i O. P. w y p a d n i e p o d w z g l ę d e m j a k o ś c i a r a c z e j p o z i o m u w i e d z y** przy układaniu planów naukowych u nas **z n a c z n i e o b n i ż y ć.** Miarę wymagań będzie tu pojemność umysłowa dziecka oraz możliwość wyczerpania planu przepisanego.

Są jednak w programie i inne jeszcze braki, które przy przeróbce względnie przy układaniu planów dla dzielnicy tutejszej winny być usunięte. Programowi w obecnej jego postaci brak jednolitego, ściśle określonego celu, brak zasadniczej myśli przewodniej. Nie stanowi on harmonijnej budowy organicznej, lecz jest raczej zlepkiem różnych budowli nieskoordynowanych, często w szczegółach nawet istotnych — rozbieżnych. Program nie określa celu szkoły powszechnej jako całości. Natomiast określa cele poszczególnych przedmiotów naukowych w lużnych, nierzadko płytkich, niepomyślnych formułach.

Tak n. p. cel nauki języka polskiego w szkole powszechnej określa Program (III. 3) jak następuje:

1. „Rozumienie mowy, którą w obcowaniu codziennem posługuje się oświecony ogół Narodu Polskiego.

2 Rozumienie języka książkowego: a) prozy autorów popularnych, t. j. języka tych książek, z pomocą których uczeń po skończeniu szkoły uzupełniać będzie swe wykształcenie, b) języka poetyckiego (pięknego) popularnych autorów.

3. Praktyczne opanowanie języka a) swobodne i poprawne wyrażenie się w mowie; b) poprawne wyrażanie się w piśmie w zakresie życia codziennego.

4. Wzbudzenie zamiłowania i wyrobienie uzdolnienia do czytania jako środka kształcącego umysł i serce.

5 Wzbudzenie świadomej miłości języka ojczystego“.

Nie podkreślono tu należycie ani kształcenia **u c z u ć m o r a l n y c h i e s t e t y c z n y c h,** ani kształcenia **w o l i, p o c z u c i a o b o w i ą z k u i z a m i ł o w a n i a p r a c y** — a przecież — pomijając konkretną znajomość języka — dziecko w tych właśnie kierunkach kształcić należy przy nauce języka ojczystego w szkole powszechnej.

Ale i cel praktyczny określono tu niezupełnie zgodnie z wymaganiami faktycznemi. Nie wdawaj się już w kwestyę, czy „rozumienie mowy, którą... posługuje się oświecony ogół narodu polskiego“ — a „rozumienie języka książkowego“, czy to są naprawdę dwie rzeczy tak różne, by wymagały aż specyfikacyi przy określaniu celu nauki. Jeżeli autor Programu chciał być ścisłym, to należało podkreślić to, czego się w programie rzeczywiście żąda. Tymczasem nie słyszymy tu nic n. p. o wprawie w sporządzaniu pism używanych w sprawach potocznych, a program szczegółowy przepisuje (tamże str. 11): „Listy przy pomocy i pod kierunkiem nauczyciela: doniesienia (opowiadanie i opis wydarzeń), podziękowanie, prośba, polecenia, zapytanie“

Podobnież w określeniu celu nauki rachunków (IV. 3) pominięto znajomość miar, wag i monet, w państwie używanych.

Za to przy nauce geografii wytyka Program jako cel: „zdobycie podstawowych wiadomości z geografii... antropologicznej“ (VI. 3) a więc wiedzy, która dziś nie istnieje (S. Pawłowski l. c. 173), — tudzież „rozbudzenia w dziecku... uczuć humanitarnych i po-

Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, dodatki krajowe od podatków, oraz wszelkie opłaty krajowe i wpływać one będą na rzecz Skarbu Państwa na rachunek wydatków, połączonych ze spełnianiem przez Tymczasowy Wydział Samorządowy zadań mu przydzielonych. Tymczasowy Wydział Samorządowy przedłoży Sejmowi Rzeczypospolitej Polskiej do zatwierdzenia preliminarz dochodów i wydatków.

Art. 7.

Wraz z objęciem przez Tymczasowy Wydział Samorządowy agend Wydziału krajowego b. Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem — wszyscy stali funkcyonaryusze tegoż Wydziału, jego zakładów i instytucyj przechodzą po złożeniu przepisanej przysięgi, względnie ślubowania na etat Państwa Polskiego i stają się funkcyonaryuszami państwowymi.

Art. 8.

Wszystkie sprzeczne z niniejszą ustawą krajowe i państwowe ustawy, tudzież rozporządzenia, patenty i inne przepisy prawne, dotąd w b. Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem obowiązujące — tracą moc.

Art. 9.

Wykonanie tej ustawy porucza się Ministrowi Spraw wewnętrznych, w porozumieniu z interesowanymi Ministrami.

Art. 10.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Marszałek:
(—) *Trąmpczyński.*

Prezydent Ministrów:
(—) *L. Skulski.*

Minister Spraw Wewnętrznych:
(—) *S. Wojciechowski.*

Z frontów.

Komunikat warszawskiego sztabu generalnego

Z dnia 17 lutego 1920.

Front litewsko-białoruski: Nasze oddziały przeprowadziły wywiady do Wołosowic na wschód od Berezyny i do wsi Kołki na wschód od Ptyczy, rozpędzając napotkane placówki bolszewickie.

Front wołyński: Bez zmiany.

Front podolski: Działalność wywiadowcza.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:
Kuliński pułkownik.

Lwów, dnia 18 lutego.

Lud ma głos...

Wszechdzielnicowy kongres P. S. L. w Warszawie.

Nie będzie nam mogła historya uczynić zarzutu, że budując nową Polskę, zapomnieliśmy o naukach przeszłości.

Już dawna Rzeczpospolita w ostatnich swego istnienia chwilach przekazała nam mandat zejścia z tych manowców wyłączności szlacheckiej, po których Państwo niegdyś tak świetne, tak potężne doszło do zupełnego upadku, stało się łupem sąsiedzkiej grabieży.

Zrozumiano, — zapóźno jednak — że nie samym jedynie kontuszem i karabelą stać mogła ta wielkość. W dziedzictwie objęliśmy więc przykazanie, by wyzwolić masy ludowe, stanowiące jądro narodu, wyprowadzić je na światło i dopuścić do udziału w budowie przyszłości.

Dzisiaj, zaledwie odzyskawszy wolność i niepodległość, z dumą przyznać sobie możemy, iż ów najcięższy z grzechów przeszłości został naprawiony i to w mierze tak rozległej, iż nowa Polska coraz bardziej nabiera fizyognomii państwa ludowego.

A z uczuciem dumy łączy się jeszcze inne radosne przeświadczenie. Te masy ludu, które dopiero praca ostatnich lat kilkudziesięciu wydobyła z mroku tylowiekowego zaniedbania, stają na widowni dziejowej jako czynnik, łączący w sobie z młodzieńczą energią pełne zrozumienie poważnych zadań.

Przebieg obrad.

Dnia 15 b. m. przy udziale 2000 delegatów z całej Polski obradował w Warszawie kongres ludowców z Kongresówki, Małopolski, Poznania, Pomorza, Kresów wschodnich i najdalszej rubieży RP. Ludowi posłowie zjednoczonego klubu ludowego jawili się licznie.

Obrady zagaił p. **Bojko**, a przewodnictwo objął wicemarszałek **Osiecki**. Sekretarzami wybrano pp. **Kowalczuka** i **Bączkowskiego**.

P. **Rataj** wygłosił dłuższe przemówienie na temat **zewnętrznej sytuacyi** oraz roli ruchu ludowego a następnie odczytał, burzą oklasków przyjętą, rezolucyę: „W chwili ostatecznego zjednoczenia się wszystkich Ziem Polskich, włościanie zebrani na wszechdzielnicowym kongresie ludowców w Warszawie, dnia 15 lutego 1920 roku proklamują uroczyste zjednoczenie się **wszystkich politycznych organizacyi ludowych działających dotychczas w różnych dzielnicach w jedno Wielkie Polskie Stronnictwo Ludowe**". Następnie p. Rataj podniósł wielkie znaczenie Naczelnika w sukmanie dla ludu polskiego i odczytał następującą rezolucyę:

„W tej historycznej chwili, w której cały politycznie uświadomiony lud polski stanął pod jednym sztandarem, świadom swoich praw i zdolny do odbudowania Polski Ludowej, Kongres uchwala wznieść w Warszawie **spiżowy pomnik** temu, który pierwszy odkrył drzemiącą w ludzie siłę i sam przywdziawszy sukmanę, Polskę ludową zapoczątkował, nieśmiertelnemu **Tadeuszowi Kościuszce**".

Kongres przyjął rezolucyę jednomyślnie, poczem p. **Rataj** odczytał dalszą rezolucyę: „**Naczelnikowi RP. Józefowi Piłsudskiemu**, który w czasach dla Polski najtrudniejszych mocną i wytrawną ręką poprowadził nawę Państwa w ten sposób, iż Państwo nasze pierwsze z pomiędzy nowo po wojnie powstałych zorganizowane na wewnątrz obroniło się od wrogów i weszło już na tory rozwoju w kierunku ludowym, kongres wszechdzielnicowy włościaństwa polskiego, **wyraża hołd, cześć i wdzięczność**".

Następnie mówca przeszedł do sprawy konstytucyi oświadczając się za Sejmem jednoizbowym i zgłosił następującą rezolucyę:

Wszechdzielnicowy kongres ludowy podnosi z naciskiem, że **Sejm Polski** musi być **jednoizbowy**.

Po uchwaleniu tej rezolucyi zabrał głos p. Witos i oświadczył, że Państwo musi objąć wszystkie warstwy narodu i powołać do odbudowy gmachu państwowego i dbać o to, aby Polska na takich była zbudowana podstawach iżby żadna siła nią nie wstrząsnęła i żadna burza nie zmiotła. Taki gmach może być zbudowany tylko na ludzie i przez lud.

Nastąpiły liczne oświadczenia grup ludowych, likwidujących własne istnienia i zlewających się w jedno Polskie Stronnictwo Ludowe.

Pp. **Dębski** imieniem posłów ludowych z Kongresówki. **Bobek** z Cieszyńskiego, **Witos** ze stronnictwa Piasta, **Kulerski** z Pomorza, **Grablewski**, reprezentant Kaszubów i ks. **Kantak** z Weicherowa oświadczyli, iż po zaciągnięciu opinii zarządu swoich partyi zgłoszą definitywny akces do stronnictwa, a na razie oświadczają się za zjednoczeniem i programem ludowców zwłaszcza za reformą rolną.

B. **Matyszkiewicz** z Poznańskiego zapowiedział zlanie się po porozumieniu się z partyą a p. Małysko z Kresów Wschodnich zgłosił akces do P. S. L.

Referaty.

Referaty wygłosili pos. **Dąbski**: „O polityce zagranicznej głównie w sprawie pokoju i wojny", poseł **Kowalczuk**: „O reformie rolnej, serwitutach i odbudowie kraju", Minister dr. **Bardel** przedstawił akcyę, dotyczącą odbudowy rolnictwa i zagospodarowania odłogów. Referaty wywołały ożywioną dyskusyę, poczem uchwalono w dalszym ciągu następujące rezolucye:

Rezolucye.

Kongres ludowy wzywa wszystkie stronnictwa ludowe całej Polski dotąd luzem chodzące, aby się jak najszybciej złączyły w jedno stronnictwo ludowe na całą Polskę.

Wszechdzielnicowy kongres P. S. L. stwierdza, że wojna z Rossyą została nam narzucona i że Państwo Polskie prowadzi ją jako wojnę obronną. Stwierdzając, że wynik wojny światowej przekreślił gwałt popełniony na Państwie Polskiem przez rozbiory, kongres uważa, że podstawą podjęcia rokowań pokojowych z Rossyą sowiecką winno być uznanie tego wyniku wojny i wycofanie wojsk sowieckich poza granice z 1772 roku. Narody w ten sposób od jarzma rossyjskiego zwolnione, same swobodnie w myśl odezwy Naczelnego Wodza postanowią o swoim losie, a stosunek ich do republiki określą wzajemne porozumienia nowo powstałych państw z Republiką Polską.

Wszechświatowy kongres ludowców stwierdza, że reforma rolna przeprowadzona ściśle wedle zasad uchwalonych przez Sejm ustawodawczy w dniu 10 lipca z r. leży w najżywotniejszym interesie nietylko ludu polskiego ale i Państwa. Kongres zobowiązuje posłów ludowych, by wytężyli wszystkie siły, aby reforma już na wiosnę b. r. we wszystkich dzielnicach Polski zaczęła być wprowadzana na tych zasadach z 10 lipca z. r.

Wszechdzielnicowy kongres ludowy protestuje uroczyście przeciwko wyjęciu z pod plebiscytu rdzennie polskich połaci kraju, leżących w Dolinie Popradu i Spiszu i wyraża niezłomne przekonanie, za Rząd polski uczyni wszystko co jest w jego mocy, aby te ziemie zostały włączone do terytoryów plebiscytowych, aby ich ludność rzucona na pastwę Czechów, wbrew zasadom, na których pokój wersalski został zawarty, mogła korzystać z prawa stanowienia o swoim losie. Kongres protestuje równocześnie jaskrawo przeciw stronniczemu postępowaniu komisyi plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim, forytującego na każdym kroku Czechów i sprzecznemu z intencyami twórców pokoju.

Kongres ludowców przesyła braciom ludowcom z za Oceanu złączonym już również w jedno polskie stronnictwo ludowe w Ameryce, wyrazy hołdu i czci za pomoc, jakiej udzieliło Ojczyźnie podczas wojny oraz serdecznie bratnie pozdrowienie.

Kongres ludowy stwierdza, że uchwalenie konstytucyi przez Sejm w czasie możliwie najszybszym leży w interesie Państwa i ludu. Konstytucya musi być oparta na najszerszej demokratycznej podstawie i gwarantować władzę ludowi.

Uznając w pełni ciężkie położenie gospodarcze Państwa, kongres stwierdza, że wszelkie ograniczenia obrotu ziemiopłodami są tylko szykanowaniem włościan i nie prowadzą zgoła do celu i zobowiązuje posłów ludowych, aby dołożyli wszelkich starań dla jak najrychlejszego przywrócenia Polsce wolnego handlu.

Kongres zobowiązuje posłów ludowych, aby spowodowali Rząd do jak najszybszego zorganizowania powrotu uchodźców z Ameryki tak, aby powracający nie byli narażeni na poniewierkę i pieniężne straty.

Kongres protestuje przeciw jakiemukolwiek prowizoryum w sprawie wschodniej Małopolski. Wschodnia Małopolska musi po wieczne czasy należeć do Państwa polskiego.

---

czucia obowiązków obywatelskich" (Program VI. 3), rzeczy, które rozwijać i kształcić należy ubocznie przy nauce każdego przedmiotu, ale które same dla siebie — jak to słusznie podkreślił r. Pawłowski (l. c. 173—174) — nigdy nigdzie nie były celem nauczania geografii.

„Program niniejszy" — czytamy w Programie cz. II. str. 12 — „został opracowany zgodnie z zasadą koncentracyi nauczania: treść kursu każdego przedmiotu pozostaje w należytym związku z programem innych przedmiotów, prowadzonych w tym samym roku."

Czy to prawda? Odpowiem przykładami:

Program nauki rysunków (VIII. 5, 6) przepisuje dla oddziału 3 „plan izby szkolnej", dla 4 „plan szkoły z podwórzem i drogą prowadzącą do szkoły" a dopiero w oddz. 5 „plan wsi a przynajmniej kilku zagród z budynkami, podwórzami i drogami": natomiast program geografii (VI. 7) przepisuje już na 3 roku nauki i plan izby szkolnej w różnych skalach" i „plan wsi rodzinnej" (a jeśli dziecko urodziło w mieście?) i „czytanie mapy ziem polskich" z „wymierzaniem odległości zapomocą podziałki". Zato w oddziale trzecim mamy rysować globus (VIII. 5), który poznają dzieci dopiero w oddziale 4 (VI. 9)! Mógłbym tego rodzaju przykładów przytoczyć bardzo wiele, ale już z tego co powiedziałem, można stwierdzić, że autor wydanej w r. 1919 drugiej części Programu szkoły powszechnej nie zadał sobie nawet trudu przeczytania innych części Program, wydanych przeważnie jeszcze w r. 1918 i że twierdzenie swoje o rzekomej koncentracyi Programu wziął po prostu z powietrza.

Są w Programie i inne nielogiczności. Tak n. p. słusznie położono nacisk (II. 3—4), na tok indukcyjny, na przechodzenie „od bliższego do dalszego, t. j. od rzeczy dobrze znanych dzieciom z życia codziennego do dalszych, których nie spostrzegają w swem zwykłem otoczeniu" i t. r. ale toku tego nie spostrzegano w układzie Programu. O zwierzętach ssących krajowych mówi się tylko przygodnie przy omawianiu snu zimowego zwierząt i przy lekcyi o futrach (V. 17, lekcye 30 i 31 w oddz. 4) o zwierzętach domowych, krowie, koniu, drobiu i t. d. dziecko nie dowie się niczego; zato zwierzętom stref gorących (wielbłąd lew, słoń, małpa) i podbiegunowych (psy, renifer, niedźwiedź biały), których dziecko nigdy oglądać nie będzie, poświęca się w programie (V. 20, punkt 48 i 9 znaleźć się) punkty osobne.

O Lwowie wspomina się w geografii tylko przygodnie przy omawianiu bogactw mineralnych Podkarpacia (VI., 7) i historyi (VII, 17, 22), natomiast pominięto go, a wraz z nim całą Ruś Czerwienną przy omawianiu poszczególnych dzielnic Polski (VI., 8—9) autor widocznie jest zdania, że Ruś Czerwienna nie stanowi organicznej części składowej ziem polskich, pomija więc całą dzielnicę z lekkiem sercem, uprzedzając w tym kierunku nawet decyzyę Najwyższej Rady mocarstw koalicyi, która ostatecznego orzeczenia jeszcze nie wydała i na której hojność bądź co bądź skarżyć się nie mamy powodu. Nie mniej klasycznym przykładem, jak po macoszemu traktuje program naczelną zasadę toku indukcyjnego jest fakt, że wiadomości z zoologii rozpoczyna Program — od dżdżownicy i drutowca, których n. p. dziecko warszawskie (boję się już mówić o dziecku lwowskiem, skoro Program ze Lwowa rezygnuje) — nigdy nie widziało.

IV. Zastrzegam się, że nie mam zamiaru uwagami owemi obniżać wartości programu szkoły powszechnej Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego. Owszem zgodnie z r. Pawłowskim stwierdzam, że już „dużo pożytecznych myśli w planie i uwag, które nie powinny zginąć (l. c, str. 173). Jeśli wytykam niektóre wady i błędy Programu, to czynię to jedynie i wyłącznie ze względu na cel, jaki moim uwagom przyświeca i w poczuciu tej wielkiej odpowiedzialności, jaka na nas, na nauczycielstwie ciąży dziś; w chwili, kiedy wytyczamy linie podwalin szkoły na odrodzonej polskiej, a nie kierują się antagonizmem dzielnicowym, który n. p. pedagogom warszawskim każe zawsze i wszędzie zwalczać „galicyjski system, galicyjskie podręczniki" a nawet „galicyjski język", bez względu na to, czy zarzuty czynione naszemu systemowi, podręcznikom i językowi mają pozory słuszności lub nie.

Jako nauczyciel ludowy w tej dzielnicy miałem aż nadto sposobności do stwierdzenia i odczucia ujemnych stron naszego systemu szkolnego. Wszelako z drugiej strony trudno zgodzić się na jednostronną krytykę naszych kolegów i koleżanek z b. Królestwa, potępiających w czambuł wszystkie nasze podręczniki bez wyjątku i nie znajdujących w nich nic, ale to zgoła nic godnego zachowania lub przejęcia, czy to w zakresie dydaktyczno-metodycznym, czy w dziedzinie treści samej (ob. n. p. „druzgocącą", — a w gruncie rzeczy płytką, błyskotliwemi frazesami najeżoną powierzchowną krytykę galicyjskich książek szkolnych, w zbiorowej pracy „Prądy w nauczaniu języka polskiego, Warszawa 1908" str. 259 i następne.

Największym jakoby grzechem naszej szkoły była rzekoma „austryackość" naszego programu i naszych książek szkolnych, że w oficyalnych plazach i podręcznikach „austryackość" w zaborze tutejszym musiała być podkreślana, to rzecz chyba zrozumiała. Faktem jest też, że niekiedy podkreślano ją nawet ponad miarę (przykład: choćby materyał „austryacki" w dawnej szkółce cz. IV).

Ale zapytać należy, czy austryackość ta rzeczywiście odbiła się na duszy naszej młodzieży i czy odbiła się w tym stopniu, jak to zdaleka chcą widzieć nasi rodacy z b. zaboru rossyjskiego, zapominający o tem, że wykonawcą **austryackiego** planu był **polski** nauczyciel i że duszą szkoły jest nie plan, lecz właśnie nauczyciel?

Wszakże z faktu, że Uniwersytet Lwowski lub Krakowską Akademię Umiejętności nazwano imieniem cesarza austryackiego, nie można chyba wnioskować, że instytucye te były austryackiemi, bo sądzę, że nawet porywczy krytycy warszawscy uważaliby taki wniosek za nielogiczny i niesprawiedliwy.

Dlaczegoż do szkolnictwa średniego i ludowego stosujemy w krytyce inną miarę? Dlaczego tu nie odróżniamy etykiety (nalepki) od treści? Jeżeli przyznajemy, że w naszym systemie szkolnym były wady, że podręczniki nasze (mam na myśli podręczniki dla szkół ludowych) nie wszystkie i nie zawsze odpowiadały współczesnym wymogom lub nie stały na poziomie potrzeb szkoły polskiej, to **miejmy też odwagę** bronić **tego, co w szkole naszej istotnie było dobrem**, miejmy odwagę powiedzieć, że nasza szkoła mimo oficyalnej nalepki austryackiej była w gruncie rzeczy szkołą narodową.

(Dokończenie nastąpi).

Kongres zasyła pozdrowienie braciom, których niesprawiedliwość traktatu pokojowego pozostawiła pod panowaniem Niemiec na Pomorzu, Wielkopolsce i Śląsku i ubolewa nad ich losem. Kongres wzywa ich, aby nie opuszczali placówek, na jakich postawiły ich dzieje i ślubuje im wytężyć wszystkie siły, aby im ułatwić obronę Ojcowizny.

Wybory.

Nastąpiły wybory Prezydyum i zarządu stronnictwa. Do prezydyum stronnictwa wybrani: Prezesem honorowym Jakób Bojko, prezesem poseł Wincenty Witos, wiceprezesami: poseł Maciej Rataj, Zamojski, poseł Franciszek Przybycień z Miechowskiego, Józef Kowalczuk z Podlasia i Paweł Bobek ze Śląska; sekretarzami: Henryk Jasielski i Józef Rączkowski. Zarząd składa się z 20 członków. Stanowiska dwu wiceprezesów i jednego sekretarza oraz miejsca w zarządzie zastrzeżono przedstawicielom stronnictwa z Wielkopolski i Pomorza.

Delegacya u Naczelnika Państwa.

Podczas przerwy w obradach kongresu delegacya złożona z 15 członków kongresu udała się pod przewodnictwem posła Rataja do Naczelnika Państwa, aby mu wyrazić hołd i przedstawić uchwalone rezolucye. Naczelnik Państwa przyjął delegacyę bardzo serdecznie i wyraził radość ze zjednoczenia ruchu ludowego w całej Polsce.

Poseł Zamorski o kwestyi Cieszyńskiej.

Poseł Jan Zamorski, przedstawiciel Rządu Polskiego przy międzynarodowej komisyi plebiscytowej w Cieszynie, który przybył do Warszawy dla zdania sprawy Rządowi ze swojej czynności, udzielił przedstawicielom prasy następujących informacyj: Wedle umowy zawartej 5 listopada 1918 między Radą Narodową a Narodnim Viborem, gminy czeskie na Śląsku podlegają władzom czeskim, inne zaś gminy (polskie i niemieckie) władzom polskim. Wskutek tej umowy pod władzę czeską dostał się cały powiat frydecki, 5 gmin powiatu cieszyńskiego, 6 wielkich gmin powiatu frysztackiego, cieszyńskiego i bialskiego przeszła pod władzę polską. Na skutek styczniowego najazdu czeskiego, Rada Najwyższa w Paryżu podyktowała aprobowaną przez pp. Dmowskiego i Benesza umowę z 1 lutego 1919, wedle której przez środek powiatu cieszyńskiego i frysztackiego przechodzi linia demarkacyjna. Administracya cywilna miała pozostać wedle norm umowy z 5 listopada 1918. Poza wojskową linią demarkacyjną znalazło się 82 gmin polskich, gdzie Czeci wprowadzili zarząd i pieniądze czeskie. Nie potrafili jednak urządzić administracyi, która w tych gminach chromała. Czesi przeszkadzali starostwom we Frysztadzie i Cieszynie oraz sądom we Frysztacie, Cieszynie i Jabłonkowie w wykonywaniu władzy. Często jednak sami starostowie czescy odsyłali interentów z poza linii demarkacyjnej do starostw po stronie administracyi polskiej. Szkolnictwo nasze po dzień dzisiejszy nie ucierpiało. Czesi wprowadzili wzdłuż linii demarkacyjnej linię cłową. Międzynarodowa komisya plebiscytowa posunęła linię demarkacyjną jako wojskową i cłową, uznała ją jednak jako linię administracyjną i sądową. Uchwała komisyi podaje w ten sposób 100.000 ludności polskiej pod władze czeskie lub międzynarodowe. Jak ta uchwała doszła do skutku? Międzynarodowa komisya plebiscytowa przyjechała 30 stycznia wieczorem z planem już gotowym, przywiozła ona ze sobą gotowe afisze w języku polskim i czeskim, z zapowiedzią objęcia władzy od dnia 1 lutego.

Dnia 31 stycznia odbyło się pierwsze zebranie komisyi, a w dniu następnym, t. j. 2 lutego zapadła uchwała, że linia demarkacyjna ma zatrzymać znaczenie administracyjne i sądowe. Uchwała zapadła pod nieobecność jednego z delegatów, który zachorował. Podczas gdy Czesi nie potrafili urządzić poza linią demarkacyjną własnej administracyi i sądownictwa, usiłuje tego dokonać międzynarodowa komisya plebiscytowa. Obrady międzynarodowej komisyi plebiscytowej odbywają się w ten sposób, że prócz prezesa i sekretarza nikt nie wie, co ma być przedmiotem ich obrad. To też nie otrzymuje się zawczasu wniosków, które mają być przedmiotem dyskusyi i uchwały. Sekretarz spisuje tylko powzięte uchwały, nie notuje natomiast przebiegu dyskusyi. Z tego powodu przedstawiciel Rządu Polskiego oświadczenie swoje składa na piśmie i doręcza je wszystkim członkom komisyi. Ponieważ prezes i sekretarz są Francuzami i ponieważ dotąd na Śląsku znajduje się tylko wojsko francuskie, bo włoskie jeszcze nie przybyło, ludność tamtejsza winę tych uchwał krzywdzących i nie uznających norm międzynarodowych przypisuje Francuzom. Wbrew postanowieniom paryskim komisya uchwaliła zatrzymać żandarmeryę zarówno polską jak i czeską. Po tej stronie linii demarkacyjnej żandarmerya polska dla większej przestrzeni nie ma nawet 300 ludzi, gdy na obszarze mniejszym po tamtej stronie żandarmerya czeska liczy więcej niż 3.000 ludzi. Komisya uchwaliła redukcyę żandarmeryi do liczby przedwojennej, dotychczas jednak nie przedstawiła do redukcyi żandarmeryi czeskiej. Ponieważ komendantami żandarmeryi są wyłącznie oficerowie francuscy, ludność ten stan rzeczy przypisuje nieprzychylności Francuzów. Ludność polska przyjęła międzynarodową komisyę plebiscytową entuzyastycznie i z zaufaniem, jednakże potulność, z jaką wojska czeskie ustąpiły, obudziły jej czujność. Wójtowie i członkowie wydziałów gminnych 85 gmin polskich z poza linii demarkacyjnej zażądali posłuchania u komisyi, ale go nie otrzymali. Nauczycielstwo polskie uzyskało posłuchanie tylko dzięki swojej bezwzględnej postawie. Rada narodowa Śląska, zgodna z opinią ludności, uchwaliła rezolucye przeciw wstępnym uchwałom komisyi. Międzynarodowa komisya plebiscytowa zażądała ich odwołania, przeprosin i rozwiązania Rady. Ponieważ Rada narodowa tego nie uczyniła, przeto konflikt między międzynarodową komisyą, a całem społeczeństwem polskiem przybiera rozmiary zatrważające. W szeregu protestujących jest także P. P. S. najbardziej zasłużona około sprawy śląskiej. Zagroziła strajkiem powszechnym i w ten sposób całe społeczeństwo polskie, jak jeden mąż, oświadczyło się przeciw uchwałom komisyi. Niemcy i ich zwolennicy ślązcy byli do niedawna podzieleni, obecnie powzięli uchwałę: aby solidarnie głosować za Czechami. Stanowisko ich opiera się na rachunku, że Czesi nie utrzymają się absolutnie. Obliczają, że najdalej w rok po przeprowadzeniu powszechnych wyborów do parlamentu w Pradze, Czechosłowacya przestanie istnieć, wskutek czego przyłączenie Śląska do Czech uważają za proste oddanie kraju w depozyt Czeski, aby go potem wcielić do rzeszy niemieckiej, jak to nastąpi ze Sudetami, Karkonoszami i powiatem Chebskim.

Zamach na nasz stan posiadania.

Dziennik Cieszyński donosi, że komisya zamierza zcentralizować cały powiat frysztacki i utworzyć we Frysztaku mieszane starostwo dla całego powiatu frysztackiego. Zamiar ten musimy odeprzeć jako zamach na nasz stan posiadania. Jest to dla nas nie do przyjęcia najpierw ze względów politycznych. W chwili, gdy się nam należy rozszerzenie naszej administracyi na cały obszar po linię z 5 listopada według ugody paryskiej, komisya aliancka zamierza uszczuplić jeszcze dotychczasowy obszar administracyi polskiej i ograniczyć go tylko do powiatu bialskiego i części cieszyńskiego. Ze względów administracyjnych zamiar komisyi nie wytrzymuje krytyki. Wskutek całorocznego istnienia linii demarkacyjnej wytworzyły się specyalne stosunki w obu częściach powiatu.

W polskiej części powiatu administracya jest wzorowa i uporządkowana, podczas gdy po stronie czeskiej stosunki są wprost przeciwne już chociażby tylko dlatego, że Czesi musieli tam administracyę dopiero improwizować a natrafili przytem na bierny opór ludności. Fakt utworzenia starostwa karwińskiego uznała ludność polska jako akt wrogi dla siebie. Obecny zamiar to już istotna prowokacya ludności.

Rozumielibyśmy, gdyby komisya, jeśli już chciała rozszerzyć swój twór karwiński, rozciągnęła tę neutralizacyę na cały okręg polski, lecz komisya rozszerza i neutralizuje tylko w kierunku Frysztaku kosztem Polski.

Manifestacyjne wiece.

W szeregu miejscowości powiatów małopolskich, graniczących z terenem plebiscytowym spiskim, odbyły się tymi dniami manifestacyjne wiece w sprawie rozszerzenia plebiscytu na dolny Poprad i okręg czadecki. W wiecach wzięli udział przedstawiciele wszystkich warstw ludności.

Dnia 8 b. m. odbyło się takie zebranie w Ujsolach w powiecie żywieckim, dnia 12 b. m. w Szczawnicy i Białce, dnia 14 b. m. w Żywcu, Muszynie, Nowym Sączu, w Piwnicznej, Rabce i Jeleśni. Ponadto 14 b. m. złożyli uroczystą deklaracyę naczelnicy i radni wszystkich gmin powiatu nowotarskiego, zebrani na posiedzeniu w Nowym Targu. Uchwalono też rezolucyę, wskazującą nietylko na historyczne i etnograficzne prawa Polski do tych ziem, ale i na ścisłą łączność gospodarczą z polskiem Podhalem. Przesłano tę rezolucyę międzynarodowej komisyi plebiscytowej w Cieszynie i przedstawicielowi rządu polskiego przy tej komisyi, posłowi Zamorskiemu.

W oświadczeniach wyrażono przekonanie, że rozszerzenie prawa głosowania na wyłączone dotąd polskie ziemie, zapobiegnie starciom u kresów między narodami sąsiadującymi z państwem polskiem. W razie gdyby państwa koalicyjne nie zgodziły się na słuszne żądania polskie, wezwano rząd polski do złożenia oświadczenia, że Polska nigdy nie zrzeknie się powiatów kieszmarskiego i lubowelskiego oraz ziemi czadeckiej.

Górale tatrzańscy, zgromadzeni na wiecu spisko-orawskim w Białce Tatrzańskiej dnia 12 b. m., uchwalili jednomyślnie następującą rezolucyę: Wiecujący stwierdzają, że powrót Spisza i Orawy, ziem odwiecznie polskich i polską kulturą przesiąkniętych, — które Austro-Węgry zagrabiły przed pierwszym rozbiorem Polski, do prawowitego właściciela, tj. do Państwa Polskiego, powinien był się dokonać siłą rzeczy, bez plebiscytu, zaraz po upadku Austro-Węgier, jak się dokonał powrót Alzacyi i Lotaryngii do Francyi po pogromie Niemiec.

Poddanie tych ziem polskich dwunastomiesięcznej okupacyi czeskiej jest ciężkiem naruszeniem praw Narodu polskiego, a zamierzone wyłączenie od plebiscytu okręgu czadeckiego i dwóch trzecich części Spisza Polskiego, to jest Ziemi Keszmarskiej i Lubowelskiej z doliną Popradu, czyni całą akcyę plebiscytową iluzoryczną i z góry przesądza los tych ziem na rzecz Czechów.

Wobec tego wiecujący wzywają Rząd, aby zgodnie z wolą całego Sejmu, wyrażoną dnia 17 października 1919 i 23 stycznia 1920 r., zaprotestował stanowczo przeciwko wyłączeniu wspomnianych terytoryryów od plebiscytu, a w razie nieuwzględnienia protestu, wzywają Rząd do złożenia następującej noty: Rząd polski i Naród polski nigdy nie zrzekną się swoich odwiecznych praw do ziem tatrzańskich Spisza i Orawy, i tak długo nie spoczną, dopóki tych ziem w całości Polska nie odzyska. Grabieżą Spisza i Orawy zaczęły się rozbiory Polski. Braciom na Spiszu i Orawie, jęczącym w okupacyi czeskiej, ślą wiecujący serdeczne pozdrowienie.

W sprawie wydania winnych.

Nota wręczona rządowi niemieckiemu w sprawie wydania winnych, brzmi jak następuje:

Mocarstwa stwierdzają, że Niemcy oświadczyły, iż nie są w stanie dotrzymać zobowiązań wynikających z traktatu pokojowego. Wobec tego mocarstwa zastrzegają sobie zastosowanie prawa, które im przyznaje traktat pokojowy. Z tem zastrzeżeniem przyjmują alianci do wiadomości oświadczenie rządu niemieckiego, że jest gotów wdrożyć postępowanie karne przeciwko winnym Niemcom przed najwyższym trybunałem Rzeszy w Lipsku. W myśl litery i ducha traktatu pokojowego będą się alianci wystrzegali mieszania się do postępowania karnego, aby w ten sposób pozostawić rządowi niemieckiemu pełną i stałą odpowiedzialność. Zastrzegają sobie przytem dobrą wolę Niemiec i na podstawie faktów zobaczą, czy rząd niemiecki rzeczywiście zdecydowany jest zasądzić te osoby przed trybunałem w Lipsku, co do których oświadczył, że nie może ich aresztować, ani też wydać koalicyi. Mocarstwa zastrzegają sobie prawo zbadania, czy postępowanie proponowane przez Niemcy nie skończy się na tem, by winnych ochronić i usunąć od ukarania za ich występki. Alianci wykonają w takim razie w całej pełni swoje prawa i winnych oddadzą do osądzenia swoim własnym sądom.

Nota do Holandyi, zatwierdzona przez konferencyę ambasadorów z dnia 14 b. m. opiewa: Mocarstwa nie żądają, by rząd holenderski odstąpił od swojej tradycyjnej polityki, sądzą jednak, że prośba ich nie została odpowiednio uwzględniona. Nie idzie tu o kwestyę prestige'u, mocarstwa jednak nie mogą wyczekiwać utworzenia światowego trybunału celem pociągnięcia do odpowiedzialności sprawców katastrofy wojennej. Rząd holenderski zapewne nie zapomniał, że polityka i czyny człowieka, którego wydania mocarstwa się domagają, przyprawiły o śmierć około 10 milionów ludzi, które zostały w najlepszych swoich latach zamordowane; dalej, że ponosi on odpowiedzialność za kalectwo i utratę zdrowia trzy razy większej liczby ludzi; odpowiedzialność za zniszczenie milionów kilometrów kwadratowych obszarów, gdzie dawniej pracowali ludzie spokojnie i szczęśliwie, odpowiedzialność za długi wojenne, które dochodzą do sum miliardowych, odpowiedzialność, że gospodarcze i społeczne istnienie wszystkich narodów doznało wstrząśnienia, i że zagrożone są klęską głodową i niedostatkiem. Wszystko to jest wynikiem strasznej wojny, której sprawcą był Wilhelm II. Państwa sprzymierzone nie mogą ukryć zdumienia, że w nocie holenderskiej nie ma ani słowa potępienia dla zbrodni byłego cesarza. Odmowie Holandyi na pierwszą notę towarzyszyły reakcyjne manifestacye w Niemczech. Holandya nie może życzyć sobie, by przez zanadto wielkoduszne pojmowanie swoich obowiązków stanęła poza spólnotą narodów. Mocarstwa nie mogą ukryć przykrego wrażenia, które wywołała na nich odmowa Holandyi. Równocześnie rząd holenderski nie uwzględnił wątpliwości mocarstw co do zatrzymania b. cesarza w pobliżu Niemiec i umożliwienia mu szkodliwego wpływu na Niemcy. Jakkolwiek tego rodzaju propozycya niezupełnie odpowiada żądaniu państw sprzymierzonych, to jednak będąc do[illegible] uznania uczuć Holandyi, państwa sprzymierzone żądają ponownego rozważenia kwestyi przez rząd holenderski. Mocarstwa życzą sobie, by Holandya uświadomiła sobie, jaką może się stać sytuacya, jeżeli rząd holenderski nie będzie w stanie dać tych gwarancyi których pokój Europy koniecznie wymaga.

„Odnośnie do noty państw sprzymierzonych do Niemiec w sprawie wydania winnych dowiaduje się *Petit Parisien*, że dokument ten nie zawiera żadnej propoz[illegible] co do zmniejszenia liczby winnych, albo też co do podziału ich na różne kategorye. Nota powiada do Niemiec: Nie wprowadzacie w w życie traktatu pokojowego, będziemy się więc przeciwko temu niewykonaniu traktatu bronili. Wyraziliście życzenie, byście sami mogli osądzić winnych. To życzenie wasze nie sprzeciwia się postanowieniom traktatu. My nie będziemy brali udziału w postępowaniu sądowem, chcemy się tylko przekonać, co wy uczynicie i z decyzyami naszemi czekać będziemy wyniku waszego śledztwa. Nie zrzekamy się jednak prawa naszego podjęcia w przyszłości kroków, które [illegible]żać będziemy za odpowiednie. Nie b[illegible] uczestniczyli w sądzeniu bez wzgl[illegible] czy postępowanie sądowe odbędzie [illegible] Lipsku, czy też gdzie indziej. Nota [illegible]wana do Holandyi dowodzi — jak [illegible] dziennik — że wydanie Wilhelma Hohenzollerna nie narusza bynajmniej honoru Holandyi. Nota czyni rząd holenderski uważnym, że będzie on odpowiedzialnym za wszystkie konsekwencye i niepokoje, które mogą wyniknąć z obecności Wilhelma w Amerongen, niedaleko granicy niemieckiej. Nota zwraca uwagę rządu holenderskiego, by b. cesarza przeniósł do swoich kolonii zamorskich, n. p. na wyspy Sundajskie, jeżeliby się wydanie cesarza stało niemożliwe.

Kołczak.

Nadeszła wiadomość o rozstrzelaniu admirała Kołczaka. Dokonał się w naszych oczach upadek człowieka, który z górą rok cały mozolnie od tundry syberyjskiej aż po Ural posuwał się ze sztandarem wolnej i odrodzonej Rossyi.

Wszystkim wiadomo, ile w tym człowieku pokładano nadziei, ile dokoła niego skupiało się wybitnych osobistości świata politycznego Rossyi demokratycznej. Przez długi czas był igraszką niepewnej dyplomacyi ententy, która w czerwcu roku ubiegłego połowicznie uznała rząd Kołczaka i sympatyą darzyła usiłowania wszystkich ośrodków ruchu antybolszewickiego do zlania się pod wspólnemi rządami jednego człowieka. Brak atoli wydatnej pomocy i jeszcze gorzej brak rozumnej, jednolitej polityki nie dał Kołczakowi nigdy tej siły moralnej, bez której nie mógł spełnić zakreślonych zadań. Pogłoski o jego reakcyonizmie, aczkolwiek niesłuszne, zyskiwały przez jego postępowanie w okupowanych miejscowościach pewne potwierdzenie.

A przecież był to mąż, który zdawał się odpowiadać wielkości chwili.

Widziałem go za czasów Kereńskiego, niedługo po słynnym epizodzie sebastopolskim i nigdy nie wyjdzie mi z pamięci energiczna dzielna postać tego czterdziestoletniego mężczyzny. Starannie wygolona, nieco bladawa twarz nadawała mu wygląd młodzieńczy. Skromny w obejściu, prosty w ruchach nie zdradzał na pierwszy rzut oka tej siły woli, jaka w nim tkwiła, widać było jednak w jego stalowo-szarych spokojnych oczach wielką prawość charakteru.

Kołczak był synem wojskowego, który brał udział w wojnie krymskiej i został śmiertelnie raniony przez Francuzów w bitwie pod Sebastopolem. Czując od dzieciństwa nieprzeparty pociąg do podróży i przygód awanturniczych, Kołczak wstąpił do marynarki i brał udział w szeregu ekspedycyj naukowych. W r. 1900 wyjechał z ekspedycyą polarną. W pięć lat później widzimy go na wodach Portu Artura, gdzie za swą dzielność zostaje mianowany komendantem pancernika. Po wojnie rossyjsko-japońskiej car osobiście wręczył mu szpadę św. Jerzego z rękojeścią ozdobioną krzyżem i drogiemi kamieniami, rzadką odznakę t. zw. *zołatoje orużje*.

Po zawarciu pokoju Kołczak świetnie złożył egzamin w Akademii morskiej i przeszedł do sztabu generalnego marynarki. Z chwilą wybuchu wielkiej wojny, w r. 1914 był szefem sztabu admirała Essena. Po śmier-

ci tegoż powierzono mu dowództwo flotylli torpedowców. W marynarskich kołach ceniono jego energię i myśl pełną inicyatywy. W zatoce Ryskiej, na morzu Czarnem spełniał służbę wywiadowczą z takiem powodzeniem i dokonywał tak zdumiewających *raidów*, że w sześć miesięcy otrzymał nominacyę na kontradmirała, w niedługo potem na wice admirała.

W chwili wybuchu rewolucyi w r. 1917, Kołczak znajdował się na czele floty na morzu Czarnem.

Należał do rządu tymczasowego i całą swą uwagę skupiał na to, aby utrzymać dyscyplinę w flocie. Mimo to w czasie coraz wzrastającego rozprężenia, optymizmu jego i jego wiara w dzielność marynarzy doznały ciężkiego zawodu. Deputacya żołnierzy wysłana przez radę żołnierską celem rozbrojenia oficerów, przysła i do niego z żądaniem wydania broni. Kołczak miał właśnie wówczas ów „złoty oręż", ofiarowany mu przez cara. Ze spokojem w oczach, nie mówiąc słowa do marynarzy, których nie uznawał już za dawnych towarzyszy broni, wrzucił swą złotą szpadę do morza. Poruszeni tem żołnierze nietylko nie tknęli admirała, ale kilku z nich rzuciło się do wody, na poszukiwanie szpady admiralskiej. Rzeczywiście po kilku godzinach udało się ją odnaleźć. Kołczak nie przyjął jej więcej, lecz odesłał do zbiorów narodowych.

Rozgoryczony zachowaniem się własnych żołnierzy, którzy z każdą chwilą bardziej przypominali bandę zbrodniarzy i rabusiów, Kołczak, otrzymawszy pełnomocnika Kereńskiego, udał się do Stanów Zjednoczonych. Wrócił stamtąd dopiero w roku następnym ... Syberyi tworzyć centrum walki z ...kami. W listopadzie r. 1918 dokonał ...nu, obalił dyrektoryat złożony ... skrajnych, przychylnych bolsze... i przystąpił do organizacyi kraju w ... militarnym, głosząc hasło wojny z ...dem sowietów.

Kołczak wiedział, że zajmując Syberyę, pozbawia rząd sowietów bogatej ziemi syberyjskiej, turkiestańskiej i uralskiej, a więc odcina Rossyę bolszewicką od wielkich zapasów złota bawełny, produktów pierwszej potrzeby i wielu wydatnych fabryk. Przez zajęcie linii Wołgi, zamierzał jeszcze silniej zacisnąć dokoła bolszewizmu pierścień żelazny i uderzyć następnie wszystkiemi siłami. Poparcie, jakiego mu ententa nie odmawiała, pozwoliło rządowi w Omsku znacznie się wzmocnić. Dzięki zamieszkom w okolicach nad Jenisiejem, autorytet Kołczaka wzrósł w całej Syberyi niepomiernie. W czerwcu lipcu i sierpniu roku zeszłego stał on u szczytu potęgi, zajmując Ural i Wołgę aż po Samarę. Jeszcze nieco wcześniej połączył się z Denikinem. Wówczas od strony Wjatki zagrażał Moskwie.

Na Syberyi miał niejednokrotnie ciężkie przejścia, szczególnie z bandami atamana Semionowa, który na czele Kirgizów, Kałmuków i Buriatów starał się założyć niezawisłe państwo mongolskie. Wreszcie jednak Semionow poddał się Kołczakowi. Zdawało się, że mając tyły zabezpieczone, mając pomoc ententy, widząc inżynierów angielskich, francuskich i japońskich, pracujących nad rozszerzeniem sieci kolejowej, mógł Kołczak śmiało myśleć o zwycięstwie. Tak się jednak nie stało.

Pokonany kilkakrotnie przez wojska czerwone, cofał się do kraju, w którym coraz wyraźniej zaznaczał się przewrót bolszewicki. Nie mogąc opanować rewolucyi wewnętrznej, zdany na niszczącą defensywę uległ w końcu.

Z nim razem prawie jednocześnie rozprszyły się armie Judenicza i Denikina. Wśród zasadniczych win postawić im wszystkim należy brak programu, któryby odpowiadał zmienionym warunkom.

Pierwszym dziełem Kołczaka po zajęciu Jekaterynburga, było wszczęcie śledztwa i procesu przeciw mordercom Mikołaja II. Represye i prześladowania zmusiły do samoobrony ludność chłopską i robotniczą, którą teraz łatwo było przekonać, że Kołczak jest przednią strażą caryzmu. *J. P.*

Węgierskie zgromadzenie narodowe.

Z Budapesztu telegrafują:

Zgromadzenie narodowe pod przewodnictwem posła ze starszeństwa Bel Bernata powitał prezydent ministrów Huszar, zaznaczając, że rozpoczyna ono prace swoje w imię Boże. Naród węgierski w ostatnich czasach dużo przecierpiał z powodu słabości żywiołów mieszczańskich. Następnie postępował coraz bardziej zwrot na lewo, wkońcu zaś znalazł się naród węgierski z powodu świadomej zdrady, nad brzegiem przepaści. Widoki na przyszłość są w tej chwili ciągle jeszcze bez nadziei. Chcemy uprawiać — mówił premier dalej — węgierską politykę zagraniczną, i przyłączyć się do organizmu całego świata. Wiemy i czujemy w tej chwili dobrze, iż źródłem naszego nieszczęścia jest to, że świat nas nie znał i jeszcze teraz nas nie zna.

Prezes ministrów przedstawił następnie zadania, które załatwić ma zgromadzenie narodowe. Są niemi: zawarcie pokoju, ustalenie formy rządu, nowa konstytucya wyborcza, nowa ustawa wyborcza, uregulowanie administracyi i kwestyi narodowościowej, zorganizowanie armii narodowej i cały szereg innych spraw gospodarczych. Punktem przewodnim muszą być dwie zasady: ochrona chrześciaństwa (burzliwe oklaski) i rozwój Węgier. W czasie rządów bolszewickich — powiedział mowca — popadła część robotników w manię wielkości. Nie dopuścimy, aby choroba ta przerzuciła się także i na inne klasy. (Burzliwe oklaski). Zgromadzenie narodowe wzmocni siły ludności węgierskiej. Chcemy się oprzeć o te warstwy chrześciańskie i społeczne. Pierwszą sprawą, którą musimy załatwić jest wybór prowizorycznego naczelnika państwa, którego autorytet i tła oraz mądrość uratować mają naród. Oby jak najrychlej objął rządy gabinet odpowiedzialny. (Burzliwe oklaski).

Ze świata.

(*P. A. T.*)

= Podług *Daily News* Lansing życzył sobie, by Liga Narodów była wyłącznie międzynarodowym trybunałem rozjemczym i był przeciwny przyjęciu mandatu nad Turcyą przez Stany Zjednoczone. Skutkiem bezpośrednim nieporozumienia między Lansingiem a Wilsonem będzie prawdopodobnie to że zniknie wszelka nadzieja ratyfikacyi traktatu

= Wedle doniesień z Waszyngtonu ustąpienie Lansinga będzie początkiem całego szeregu sensacyjnych rewelacyi. Prasa amerykańska wyraża niezadowolenie z powodu zachowania się Wilsona i zapowiada niespodzianki.

= Dzienniki donoszą z Rzymu, że p. ks. Colonnia di Cesaro poczynił w Izbie sensacyjne rewelacye co do propozycyi pokojowej Cziczerina pod adresem Włoch Nitti zapytał, skąd poseł doszedł do treści tego dokumentu, lecz ten odmówił odpowiedzi.

= Z Konstantynopola donoszą, że w Jekaterynosławiu odbyło się zebranie delegatów z trzech dystryktów, projektowane już od listopada z. r. Zebranie otworzył Denikin przemówieniem, w którem przedstawił znaczenie wielkiego zwycięstwa odniesionego nad bolszewikami nad Donem i rzeką Manyczem. Podniósł, że te okolice, które zwalczają bolszewizm otrzymują daleko idącą autonomię. Cel walki z bolszewikami jest następujący: Stworzenie niepodzielnej Rossyi, autonomia w dystryktach kozackich centralny rząd rossyjski z reprezentantami okolic autonomicznych rozdanie ziemi wieśniakom i kozakom oraz zwołanie konstytuanty. Mowę Denikina przyjęto entuzyastycznie. Odpowiedział mu prezydent Tymoszczko imieniem trzech dystryktów kozackich zaznaczając, że między nimi panuje zgoda i że wszyscy natchnieni są jednym ideałem: walką ze wspólnym wrogiem.

= Na konferencyi w Salzburgu przedłożył przewodniczący wniosek namiestnika Przedarulanii „państwo związkowe lub jednolite" pod głosowanie.

Do głosowania przystąpiono wedle krajów i partyi. Partya chrześć.-socyalna i niemiecka partya niepodległościowa głosowały bez zastrzeżeń za państwem związkowem. W partyi socyalno demokratycznej przedstawiciele Styryi głosowali bezwzględnie za państwem związkowem, a przedstawiciele Wiednia i Niższej Austryi za państwem związkowem z warunkiem, że ustrój jego będzie zupełnie demokratyczny.

Przedstawiciele Austryi Górnej głosowali za państwem związkowem, z warunkiem, że będzie ono dziełem większości i zagwarantuje ustrój zupełnie demokratyczny. Demokratyczni zastępcy Salzburga, Karyntyi i Przedarulanii oświadczyli się za stworzeniem państwa jednolitego, z własnymi okręgami administracyjnymi

= Z Waszyngtonu donoszą, iż ustąpienie Lansinga uważają za początek całego szeregu sensacyjnych rewelacyj. Prasa amerykańska wyraża niezadowolenie z powodu zachowania się Wilsona i zapowiada niespodzianki.

= Austrya kupuje w Szwajcaryi towary za banknoty czecho-słowackie. Z tego powodu kurs tych banknotów się obniża. Wobec tego rząd czecho-słowacki zamierza zakazać wywozu banknotów czecho-słowackich za granicę.

= We Władywostoku wybuchła rewolucya, która się rozszerzyła na całą okolicę. Utworzył się prowizoryczny rząd, który się oświadczył za Rossyą sowiecką.

= Marszałek Foch przeznaczył większą sumę na fundusz dla zakupna daru narodowego dla marszałka Haiga. Zakupioną ma być posiadłość Bemersyde.

= Na czele komisyi, która się ma zająć rozpatrzeniem dowodów winy przestępców, stoi Juliusz Cambon. Rząd angielski będzie reprezentowany przez lorda Birkenheada.

= Posiadłości francuskie na Oceanie Spokojnym zostały nawiedzone katastrofą nadzwyczajnego przypływu morza. Tahiti i Tuamaton ucierpiały stosunkowo niewiele; natomiast straty w Makabea są ciężkie. Między innemi zostały zniszczone urządzenia towarzystwa eksploatacyi fosfatów. Spodziewają się jednak, że pracę będzie można podjąć już w miesiącu marcu.

= W Amsterdamie i Rotterdamie wybuchł strajk robotników dokowych i marynarzy. Regularny ruch okrętowy w całej Holandyi wstrzymano.

= Komisya reparacyjna zakomunikowała austryackim sekretarzom stanu, że rządowi austryackiemu przyznano prawo swobodnego rozporządzania papierami zagranicznymi celem zakupu środków żywności. Ponadto doniosła konferencya ambasadorów, że życzenie przedłożone przez austryackich sekretarzy stanu, zakomunikowała czterem mocarstwom z przychylną relacyą. Dotyczy to w szczególności natychmiastowego wejścia w życie sekcyi austryackiej komisyi reparacyjnej

= Dnia 10 b. m. zawinął amerykański okręt wojenny pod komendą kapitana Kellera do portu w Odessie. Keller udał się na ląd i pertraktował ze sowietami odeskimi w sprawie obywateli amerykańskich, znajdujących się w Odessie. Po wyjeździe z portu rozpoczął nagle okręt wojenny ostrzeliwać miasto; ogień trwał szereg godzin i pod osłoną ognia armatniego zabrał okręt wojenny gwałtem kilka okrętów transportowych, znajdujących się w porcie. Komisarz dla spraw zagranicznych zaprotestował przeciwko temu postępowaniu, jako sprzeciwiającemu się prawu międzynarodowemu i gwałtom wojennym.

KRONIKA.

Lwów, 18 lutego 1920

Kalendarz.

Czwartek, 19 lutego.

Rzym. kat.: Konrada M.
Gr. kat.: Wukoła.
Słowiański: Czcisława bł.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 13 zachód słońca o godzinie 5 16 po południu

Temperatura o godzinie 12 w południe —2 stopni.

— **Włodzimierz hr. Mielżyński**, wiceprezes Towarzystwa Polskiego Czerwonego Krzyża, wraz z całą komisyą rewizyjną, powraca dziś do Warszawy.

— **Dar narodowy dla J. Piłsudskiego.** Powstały komitety prowincyonalne w następujących miejscowościach: Kozienice prezes p. Wł. Witkowski. Kałuszyn — prezes burmistrz Arnold Lubowicki. Łowicz — Komitet tymczasowy. Białystok — powstała szeroka organizacya powiatowa, przew. prezes Rady miejskiej F. Filipowicz Chrobsz gm. Pinczowski pow. — prezes wójt gminy. Kielce — Komitet tymczasowy. Janów lubelski — prezes starosta M. Sienicki.

— **Przesunięcie nauki szkolnej na godzinę ósmą.** Z Rady szkolnej krajowej komunikują co następuje:

Od dnia 1 marca b. r. rozpoczynać się będzie nauka we wszystkich szkołach publicznych, podległych Radzie szkolnej krajowej o godzinie ó s m e j rano. Osobnego okólnika w tej sprawie, prócz ogłoszenia w Dzienniku urzędowym Rady szkolnej krajowej nie będzie.

— **Ferye wielkanocne.** Rada szkolna krajowa zarządziła, że ferye świąt Wielkiejnocy będą trwały w Galicyi zachodniej od dnia 31 marca do 7 kwietnia, w Galicyi zaś wschodniej od dnia 31 marca do 14 kwietnia włącznie.

— (z) **Przeszłoroczny Popielec** — przypominamy go ze względu na dzisiejszą rocznicę — utkwi niezawodnie na zawsze w pamięci Lwowian. Wszak w przeszłoroczną środę popielcową od godziny 5 do 7 wieczorem, leciała w powietrze amunicya na dworcu kolejowym Swist pocisków samoeksplodujących i silny ogień artyleryi ruskiej, łączył się z ogniem kulomiotów atakującego nieprzyjaciela, **krwawa łuna zawisła nad miastem**; śmierć i zniszczenie dnia tego miały obfite żniwo.

Mimo ciężkiej sytuacyi, bohaterski Lwów nie dał się zgnębić. Kto tylko mógł chwycił owego wieczoru za broń, by stanąć na posterunku. Gen. Rozwadowski zoryentowawszy się w sytuacyi, nakazał przerwanie urzędowania w kancelaryach wojskowych, by cały personal biurowy użyć na froncie i w mieście dla utrzymania porządku. Miejska straż obywatelska uderzyła na alarm, kolejarze rzucili się do ratowania wozów amunicyjnych.

Tylko dzięki wysiłkom o g ó ł u ludności, Lwów tego dnia został uratowany. Był to najkrytyczniejszy dzień dla Lwowa podczas całej wojny polsko-ruskiej.

— **Rocznica urodzin Kopernika** Staraniem Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika i Tow. krajoznawczego, oraz Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu, odbędzie się 19 b. m. w Toruniu uroczysty obchód rocznicy urodzin Kopernika. Spodziewany jest liczny zjazd gości z całej Polski.

— **Rocznica istnienia I. pułku Strz. Wlkp.** Z frontu piszą nam: Historyę tego pułku sięga pierwszych dni stycznia r. z. gdy do wyzwolonego co dopiero grodu Przemysława zawitał generał Dowbór-Muśnicki i przystąpił do formowania stałych kadr wojskowych. Był to dla Wielkopolan dzień uroczysty, gdy jakby z ziemi wyrósłszy na placu Wolności w Poznaniu stanął pierwszy pułk Wlkp. Strzelcy w rogatywkach na ich czele ukochany generał Konarzewski (wówczas pułkownik i dowódca pułku). Rok właśnie upłynął od owej chwili. Historya pułku zapełniła się w walkach zeszłorocznych ku obronie Lwowa, dalej pod Lesznem, a następnie walkami na polach Białorusi.

Cały pułk ustawiony w czworobok zebrał się rano na placu ćwiczeń w mieście B na Białorusi, tuż za frontem, by wysłuchać Mszy św. Nadjeżdża na koniu dowódca pułku ppłk. Paszkiewicz, który nietylko zwyciężać wrogów, lecz także serca poddanych podbijać potrafi. Po przywitaniu sztandaru zwraca się do żołnierzy głośnem: „Czołem zuchy". Za chwilę nadjeżdża i dowódzca 1 dyw. Strz. Wlkp. gen. Konarzewski wraz ze swym sztabem m. i. Obecni byli także gen. Milewski i dowódzca 3 p. Strz. Wlkp. ppłk. baron Szylling. Po wysłuchaniu Mszy św., którą odprawił kapelan ks. Wojtynis, nastąpiło zaprzysiężenie całego pułku na nową rotę. Na zakończenie odbyła się wobec generała Konarzewskiego defilada całego pułku.

Po południu odbył się właściwy obchód rocznicy. Sala po brzegi przepełniona, na krzesłach tuż przy scenie siedzą gen. Konarzewski oraz dowódzca poszczególnych pułków i oddziałów załogujących w B. ppłk. Anders (1 p. Ułanów Wlkp.) ppłk. Szylling (3 p. Strz. Wlkp.). ppłk. Dębski (3 p. art.): kapitan Abdank-Kozubski (3 p. a. c.) jakoteż kilka przedstawicieli cywilnych władz.

Orkiestra odegrała marsz 1 pułku Strzelców Wlkp. (własna kompozycya kapelmistrza 1 p. Strzelców W. P. Kamienicznego) poczem gen. Konarzewski przemówił w serdecznych słowach do swych „kochanych dziatek", wyrażając uznanie pułkowi, osobliwie zaś jego jego dzielnemu dowódcy ppłk. Paszkiewiczowi za nadwyraz gorliwą w r. z. pracę około wyszkolenia żołnierzy. Zachęcając wszystkich obecnych do dalszej wytrwałej pracy zakończył okrzykiem na cześć pułku i jego dowódcy.

Po podziękowaniu ppłk. Paszkiewicza wygłoszony został półtoragodzinny odczyt sierż. sztab. Jakubowskiego, dający pogląd o działalności pułku za cały ubiegły rok.

Następnie w pięknych słowach przypomniał of. rach. Posnkiewicz (III. B) bohaterów poległych na polu chwały, uczczono ich pamięć przez powstanie z miejsc.

Uroczystość urozmaicili deklamacye m. i własny utwór st. strz. Statuckiego z III B. „W rocznicę I. p. Strzelców Wlkp.", jak i dwa 4 głosowe chóry.

Nakoniec składali życzenia obecni dowódcy bratnich pułków i oddziałów złożyli swe życzenia, poczem zabrzmiała z tysiące piersi „R o t a". W nader podniosłym i serdecznym ustroju rozeszli się uczestnicy.

— **Ekshumacya** z cmentarza Gródeckiego, z powodu przeszkód technicznych odroczone, zaczną się na nowo z dniem 18 b. m. Rodziny interesowane mogą się zgłaszać po informacye do Dziekanatu DOG. Lwów, ul. Franciszkańska l. 3 lub na miejscu u podoficera.

— **Towarzystwo Straży Mogił Polskich Bohaterów.** Niedopatrzenie korektorskie sprawiło, że we wczorajszym artykule „Cmentarz obrońców Lwowa" w pierwszem zaraz zdaniu wymieniono zamiast Towarzystwo Straży Mogił — Towarzystwo Pań Salezyanek, co niniejszem się prostuje.

† **Edward Bauch,** em. prezydent sądu krajowego, zmarł dnia 16 b. m w 74 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we czwartek, 19 b. m. o godzinie 11 przed południem z domu żałoby przy ul. Dąbrowskiego l. 4, **na cmentarz Łyczakowski.**

Msza św. za spokój duszy zmarłego odprawioną będzie w piątek, 20 lutego b. r. o godz. 9 rano w kościele św. Mikołaja.

Popielec.

(*wi*) W dniu Popielca ludzkość dzieli się na dwa obozy, a mianowicie:

a na takich, którzy powiadają sobie, zacierając z zadowoleniem ręce:

— Niech tam będzie i popiół! Wielkie rzeczy! Przynajmniej jednak zasłużyłem nań rzetelnie, wyhulałem się jak młody król, użyłem na wszystkie boki. Teraz i do kamedułów pójść mogę, aby odespać nieprzespane wśród zabaw noce, żołądkowi dać wypocząć, nerwy przyprowadzić do porządku.

b. na takich, którzy z nosem spuszczonym na kwintę, marudzą:

— Anim nie zjadł, ani nie wypił, ani się nie zabawił, a teraz popiół sypią mi na głowę. Za co?

Ów drugi obóz jest podobno liczniejszy Tem gorzej dla niego A dziwić się doprawdy, skąd mu owo „za co?“ wybiega na usta. Gdybyśmy dochodzić chcieli, „za co“ jedni męczą się przez całe życie jak na madejowem łożu, a innym to samo życie dzień po dniu trimalchionowe gotuje biesiady, za co jednym ciągle karnawał, drugim popielec bez końca — no, to możnaby najkrótszą drogą zajść na Kulparków. Najlepiej więc takich spraw nie ruszać — uszy zwiesić po sobie i, skoro już popielec być musi, dać sobie głowę popiołem posypać, nadrabiając miną jakgdyby istotnie było za co.

Notatki literacko-artystyczne

Repertuar Teatru Miejskiego

W środę, 18 lutego o godzinie 7 wieczorem po raz drugi „Asystent“, komedya w 3 aktach G. Zapolskiej, w niezmienionej obsadzie.

W czwartek, 19 lutego o godzinie 7 wieczorem po raz trzeci „Eros i Psyche“, opera w 5 aktach L. Różyckiego, w niezmienionej obsadzie.

Repertuar Gal. Biura koncertowego M. Taerka.

We wtorek, 24 lutego: Matylda Lewicka, primadonna opery warszawskiej.

(*os*) **Z Teatru.** Wystawiona wczoraj na naszej scenie sztuka Gabryeli Zapolskiej „Asystent“ podobać się będzie tym wszystkim, którzy idą do teatru, by w miarę się uśmiać i nacieszyć tem, że dwoje młodych ludzi, kochających się bardzo, pobiera się, dzięki szlachetności kogoś trzeciego, który w sposób stary, ale ładny pomaga mu do tego

„Asystent“ mimo swoich braków, ma kilka typów doskonałych, niektóre sceny są świetne, znać, że je pisała niepospolita autorka, na ogół jednak nie przynosi nic nowego. Dwa pierwsze akty są farsą trzeci zalatuje sentymentem dawnych mieszczańskich widowisk.

Sztuka dla wspomnianych kapitalnych momentów podobać się będzie i utrzyma się dłużej na afiszu, tem więcej, że grana jest z małymi wyjątkami bardzo dobrze. Na wyróżnienie zasłużyli pp.: Ratschka, Batogowski, Rydzewski i Roman, oraz panie: Jankowska, Kwiatkiewiczowa, Rowińska, Niemiryczówna i mała Kocourkówna

O sztuce i jej wykonaniu pomówimy jeszcze obszerniej.

Z Czerwonego Krzyża.

Wczoraj, pod przewodnictwem Rektora Ant. Jurasza, prezesa Małopolskiego Okręgu Polskiego Tow. Czerwonego Krzyża odbyło się ożywione zebranie członków komitetu.

Przedmiotem obrad były wnioski komisyi zarządu Centralnego z hr. Włodz. Mielżyńskim na czele, zmierzające do ostatecznego uzgodnienia pracy okręgu z ogólno państwowym Polskim Tow. Czerwonego Krzyża.

Ujednostajnienie zarówno pracy organizacyjnej wewnętrznej, jak i wystąpień na zewnątrz, dostosowanie się do powszechnie przyjętych norm i sposobów w działalności i akcyi podjętych przez Tow. C. K. w całym kraju, oraz zupełna solidarność wszystkich dzielnic polskich, objętych jednym, wspólnym, statutem, było sprawą konieczną, pilną do przeprowadzenia.

Hr. Mielżyński w następujących słowach scharakteryzował stanowisko Głównego Zarządu C. K.:

„Zawiązane przed rokiem Polskie Tow. Czerwonego Krzyża ma już wybitnie ukształtowany charakter, a zapoczątkowane dążenia jego zaczynają się realizować coraz skuteczniej, nie zważając, że organizacya w całem Państwie jednolitego Towarzystwa w czasie wojny musiała siłą rzeczy napotykać na wielkie trudności. Kilka cyfr wystarczy dla charakterystyki jego działalności.

Zasilono szereg instytucyi pomocy sanitarnej towarami wartości 15 mil. marek, wydano na potrzeby frontu i krajowych instytucyi Czerwonego Krzyża 9 mil. gotówką, ma to od Rządu otrzymaliśmy zaledwie 5 mil. reszta to rezultat zabiegów i starań ofiarności publicznej. Dalszej pracy wymaga obsadzenie frontów, które mniej lub więcej funkcyonują sprawnie dzięki poparciu i skutecznej pomocy przeważnie miejscowego społeczeństwa.

Okazuje się jednak, że front wschodni który działał na terenie Małopolski jest najsłabiej zaopatrzony i najbardziej pod względem opieki społecznej zaniedbany.

Dopatrując się przyczyn zjawiska tego stwierdzić wypadnie niewątpliwie, że zarząd główny w Warszawie obarczony organizacyą ogólną okazał istotnie za małę sprężystość i ruchliwość pod tym względem, że nie wnikał ostatecznie w sprawy Małopolskiej organizacyi, poddawał się halucynacyi dawnej sławy Galic. Czerwonego Krzyża nie sprawdził kursujących wersyi, co do dużych zapasów i szerokiej pomocy, jaką front wschodni miał otrzymać ze strony miejscowej placówki Czer. Krzyża i za długo zwlekał z konieczną reorganizacyą przestarzałych form i trybów zastosowanych dotychczas wbrew dzisiaj ogólnie przyjętym zadaniom i postulatom.

Poza za zasadniczem zadaniem Czerwonego Krzyża, polegającem na poruszeniu i powołaniu do pracy ogółu naszego społeczeństwa i to w kierunku bynajmniej nie biurokratycznej i zaśniedziałej organizacyi, ale szybkiej, doraźnej, skutecznej pomocy do odbudowy zrujnowanych podwalin naszego bytu społecznego i ratunku srodze dotkniętej przez wojnę i niedolę ludności naszej, pozbawionej wszelkiej pomocy do takiego stopnia, że przeglądającym się nieszczęściom i cierpieniom naszym, odwiedzającym Misyom cudzoziemskim dają broń do ręki, dają możność obrazowania nas, jako społeczeństwa bezradnego, pozbawionego możności stanowienia o sobie.

Za przykładem amerykańskim musimy dążyć do rozwinięcia w całem Państwie akcyi tworzenia drobnych mniej lub więcej licznych zrzeszeń i kółek miejscowych Czerw. Krzyża. Musimy opanować kraj całą siecią naszych placówek, wytwarzając w ten sposób zwartą i jednolitą opinię, która jak nakaz kategoryczny zmusi każdego do ofiarności na rzecz cierpiących niewinnie ofiar.

Polskie Tow. Czerwonego Krzyża zajęło obecnie w rodzinie międzynarodowej poważne o poczesne miejsce, stanowiąc silną expozyturę polityczną na zewnątrz Państwa. Wielki ten sukces osiągnięty został, dzięki wytworzeniu uzgodnionej i jednolitej polityki, jak w zakresie organizacyi wewnętrznej solidarność wszystkich dawnych dzielnic była niejako cementem spajającym całokształt młodego Tow., jak i we wszystkich wystąpieniach na zewnątrz.

Uwidacznia się tu niewątpliwie, jak smutno wyglądalibyśmy wówczas, gdybyśmy dotąd cierpieli na przykrą chorobę poszczególnych dzielnicowych ambicyi i zapatrywań, które tak boleśnie wytykano nam nieraz za granicą“.

Po wyczerpującej dyskusyi, w której wszyscy mówcy brali żywy udział, zachęcając do niezbędnego uzgodnienia pracy społeczno humanitarnej.

Niewątpliwą otuchą napawać musi, powzięta na wniosek mecenasa T. Michalskiego jednogłośna uchwała Komitetu Małopolskiego okręgu C. K., która zapewnia rozwój należyty tej doniosłej placówce społecznej, aby w ten sposób podałać szerokim zadaniom bieżącym

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Wiadomości gospodarcze

Izby handlowej i przemysł. we Lwowie.

Zgłoszenia towarów zakupionych w Czechosłowacyi na podstawie umowy kompenzacyjnej.

Kupcy i przemysłowcy w okręgu Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, którzy na podstawie umowy kompenzacyjnej zakupili towary w Czechosłowacyi i towarów tych z powodu wyczerpania umowy kompenzacyjnej nie otrzymali, zechcą zgłosić pisemnie w Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie, z powołaniem się na liczbę 237/II do dnia 1 marca 1920 szczegóły dokonanych transakcyi celem zaliczenia ich na poczet nowej umowy kompenzacyjnej z Czechosłowacyą.

Z Komitetu ulg celnych.

Dnia 22 u. m. odbyło się 2 posiedzenie Komitetu ulg celnych, na którem omawiano treść art. 2 Rozporządzenia Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu z dnia 4 listopada r. u. w przedmiocie czasowego zawieszenia cła od niektórych towarów (Dz. Ustaw Nr. 95 1919 r. p. 512), oraz projekt przepisu wykonawczego, do powyższego rozporządzenia. W sprawie treści art. 2 Rozporządzenia uchwalono zaopiniować, by do 10 marca r. o. Rząd stosował ulgi celne — do wszystkich przedmiotów, wymienionych w art. 2, z wyjątkiem turbin wodnych, których bezcłowy wywóz winien być wzbroniony, oraz — do blach miedzianych, niezbędnych do odbudowy maszyn włókienniczych, o ile sprawa ta zostanie dostatecznie przez przemysł włókienniczy umotywowana.

Następnie zostały przyjęte opracowane przez M. P. i H. przepisy wykonawcze do Rozporządzenia, podług których z ulg celnych mogą korzystać tylko zakłady fabryczne lub warsztaty rolne, zniszczone przez działanie wojenne lub pozbawione przez władze wojskowe maszyn i urządzeń fabrycznych lub też rolniczych, oraz wyrabiające artykuły dotychczas w kraju nie wyrabianie w ilościach niedostatecznych. Ulgi powyższe będą przyznawane na podstawie odpowiednich zaświadczeń właściwych Izb Przemysłowo Handlowych, Rolniczych, Urzędów przemysłowych i organizacyi społecznych reprezentujących rolnictwo. (Przemysł i Handel).

Eksport terpentyny drzewnej, smoły i koszy wiklinowych do Szwecyi.

Szwecya poszukuje terpentyny drzewnej, smoły i koszy wiklinowych z Polski ewentualnie za kompenzatą.

1. za terpentyną czyszczona 100—130 kor. szw. za 100 kg. fob. Gdańsk.

2. za nieczyszczoną 50—90 za 100 kg. fob. Gdańsk.

3. za smołę dobrą 30—70 kor. za 100 kg. fob. Gdańsk.

Bliższych informacyi udzieli Skandynawsko-Polska Izba handlowa, Warszawa, Sienna 16.

Jarmarki w Londynie, Glasgowie i Birmingham

odbędą się od 23 lutego do 5 marca 1920.

Jarmark w Lisku.

Ogólny jarmark wzorów odbędzie się od 29 lutego do 6 marca 1920

Jarmark techniczny odbędzie się od 14 do 20 marca 1920.

Prospekty są do przeglądnięcia w Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie, mezanin, Oddział ruchu handlowego (referent Skowroński).

Telegramy P. A. T.

Z Gdańska.

Gdańsk. Wczoraj wieczorem [...] się formalność uroczystego otwarcia ja[...]ku gdańskiego właściwe jednak otw[...] odbędzie się dopiero o 2 dni później, aniżeli pierwotnie planowano, a to z powodu opóźnienia się eksponatów niemieckich, a przedewszystkiem z Berlina. Przyczyną tego opóźnienia się trudności transportowe na kolejach pruskich.

Gdańsk. Wczoraj przybył tu przewodniczący głównej komisyi granicznej i odbył konferencyę z p. Towerem. Posiedzenie komisyi granicznej polsko gdańskiej mają się rozpocząć w dniu dzisiejszym.

Danz. N. Nachr. omawiając te posiedzenia, piszą: Na pierwszy plan narad komisyi wysuwają się 2 kwestye: mianowicie kwestya Tczewa i półwyspu Hell. Krótkie panowanie polskie w Tczewie wykazało, że Gdańsk bez Tczewa niemoże istnieć. Obszar Hohensteinu (Pszczółki) i Guitlandu musi być przyznany wolnemu miastu Gdańskowi, aby zapewnić mu swobodną komunikacyę wewnętrzną. Tak samo nie można sobie pomyśleć na dłuższą metę portu gdańskiego bez Helu, gdyż półwysep ten jest kluczem do wolnego miasta Gdańska. Obie te sprawy są dla Gdańska kwestyą życia.

Gdańsk. Tutejsi urzędnicy policyjni narodowości polskiej, postanowili utworzyć odrębny związek ekonomiczny i w tym celu zwołali zebranie wszystkich urzędników policyi narodowości polskiej w Gdańsku. Jako jednemu z inicyatorów tego zebrania p. Makowskiemu wytoczono w następstwie tego dochodzenia o zdradę stanu, traktując go jako obywatela pruskiego. Prezydent policyi Frübengel udzielił p. Makowskiemu rady, aby — o ile czuje się Polakiem, — ustąpił z urzędu.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW ROSSOWSKI.

Teatry warszawskie.

Warszawa, w lutym.

„Babie Koło“ Arystofanesa w przekładzie odtwórczym prof. Edmunda Żegoty Cięglewicza — w Teatrze Rozmaitości.

Rozkwit Aten krył w sobie zarodek upadku. Za wielkością i rozmachem życiowym szła krok w krok śmieszność, odwrotna strona koturnowej powagi. Radosny śmiech — szydził jednak. Nie był Arystofanes szyderą dla poprawy, gdyż nauczanie nie było jego fachem. On mówił prawdę, która jest smutna w swej istocie a śmieszna w swych przejawach To jest właśnie ów niezmienny czynnik, dla którego komedye Arystofanesa śmieszą i bawią aż po dziś dzień. I dlatego przeróbka z współczesną terminologią nie była wskazana. Śmieszność bowiem komedyi przeniesiona została na inny teren. Bawi słowo „paskarz“ w ustach pięknej Greczynki, a przestaje np. bawić dramatyczna sytuacya, w której znajduje się zaraz na wstępie Liczykrupa.

„Babie Koło“ Arystofanesa było więc w znacznej mierze czemś zupełnie innem od „Sejmu kobiecego“ i ominęła nas ciekawa próba wrażeniowa: jak reagowałby przeciętny widz współczesny na prawdziwą komedyę grecką? Aby uniknąć nieporozumienia, powinien był afisz teatralny zapowiedzieć komedyę prof. Cięglewicza, wzorowaną na Arystofanesie. Lepiej byłoby, gdyby Cięglewicz był główną firmą i nie można tym razem chwalić skromności autora, kryjącego się za — Arystofanesem. Przyłożonoby wówczas inną miarę do „Babiego Koła“ i nie byłoby wzajemnego niezadowolenia, złośliwych wycieczek i wreszcie nie byłby też potrzebny „list otwarty“.

Właściwie bowiem ani wesołość, aktualność, barwność, ani też dobre zagranie „Babiego Koła“ nie dadzą się zaprzeczyć. Mieliśmy Grecyę, oglądaną przez warszawską lornetkę teatralną. Piękne, białe podwórko „stylowe“, kawałek bardzo niebieskiego nieba również — stylowego. Greckie sukienki krótkie i przewiewne i „grecki“ śmiech na scenie. Greczynki bowiem żywe śmiały się, jak wszystkie kobiety po dziś dzień, głosem — „srebrnym“. Koło bab było naprawdę urocze, zwłaszcza, gdy mówiono rzeczy bardzo stosowne a raczej tak bardzo niestosowne. Bezpretensyonalność gry naszych artystek i artystów była — rzec można — czynem wyzwoleńczym, bo odrazu odstawiała w kąt, za kulisy starego Arystofanesa i bez maski już brzmiało dobrze rymowane słowo — odtwórcze.

A rzecz miała się tak: Źle się działo w Atenach pod rządami mężów leniwych, łapczywych, nieuczciwych i t. d. Niewiasty ateńskie nie wysłały wprawdzie swych mężów braci, synów i kochanków z nakazem spartańskim: „Z tarczą lub na tarczy!“, ale w inny sposób okazały swoją miłość dla zagrożonej ojczyzny. Przywdziały męskie szaty i męskie brody i z wieńcem na greckiej fryzurze wtargnęły do sejmu, poczem władzę nad państwem ujęły w swe dłonie — i rządziły. A jak rządziły, o tem nam właśnie mówią dalsze trzy akty czteroaktowej komedyi. Widocznie jednak wszyscy byli zadowoleni (z wyjątkiem Dusigrosza i nieszczęsnego efeba) — skoro nikt nie pokusił się nawet o odebranie władzy mądrym, przezornym i sprawiedliwym niewiastom. Przeprowadzono jednym ukazem zrównanie wszystkich, wspólność grosza, wspólność ruchomego i nieruchomego mienia, ustawiono na rynku biesiadne stoły dla wszystkich, a miłość stała się udziałem zarówno młodych, jak i starych. Najstarszy „Babsztyl“ mógł zakosztować jeszcze wszelkich uroków życia.

Pani Picher była naprawdę przemiła w swej swobodzie a za przewodem mądrej „hetmanki“, poszły wszystkie niewiasty. Frenkel był najjowialniejszym Liczykrupą i miał przy tem najróżowsze trykoty, zabarwiwszy je znać swym humorem. Majdrowiczówna śpiewała wprawdzie fałszywo ale była pełną harmonii Śliczotą. Strycharski jako Dusigrosz stworzył doskonałą sylwetkę. Bardzo piękny był balet, który w swej rytmice spływał się niejako z rytmiką wiersza.

J. Stycz.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

E. II. 484/18 (6). Edykt licytacyjny. Dnia 14 kwietnia 1920 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. II. odbędzie się na [illegible]ie obecnie zatwierdzonych warunków [illegible] następujących realności: ks. gr, [illegible] Lwowa lwh. 1339/II. Dz. realność [illegible] ik. 1534 2/4 we Lwowie przy ul. Kordeckiego l. 30 składająca się z dwu parcel gruntowych, na których wznosi się dom dwupiętrowy, wartości szacunkowej 68.252 kor. 4 hal., najniższa oferta 34.126 kor. 2 hal. Do realności lwh. 1339/II. Dz. ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: okna dwuskrzydłowe, okna czteroskrzydłowe, drzwi jednoskrzydłowe, kratki żelazne do okien, kratki żelazne do drzwi, tabliczka blaszana ze spisem lokatorów, muszla do wodociągów żelazna, nakrywy żelazne do kanałów, klucz do bramy, klucze do mieszkań, dzwonek do dozorcy, oszacowane na 1.242 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy S. I. Oddz. II.

Lwów, dnia 15 stycznia 1920. (1358 1—3)

E. 46/19. Edykt licytacyjny. Na wniosek Michała Szyby, syna Antoniego, i tow. [illegible] strony egzekwującej odbędzie się dnia [illegible] 1920 o godz. 10 rano przed południem w biurze Nr. 2 na podstawie ustalonych [illegible] warunków licytacyjnych po myśli § 272 [illegible] pat. ces. z dnia 9 sierpnia 1854 r. [illegible] p. l. 208 oraz ust. egzek. zniesienie współwłasności realności obj. lwh. 761 ks. gr. gm. kat. Skole przez jej publiczną sprzedaż. Przedmiotem publicznej sprzedaży jest cała realność składająca się: z pb. 780 o pgr. 280, 281 i 282; na pb. 780 dom drewniany, drewutnia i wychodki. Wartość szacunkowa całej realności wynosi 7.000 koron. Ceną wywołania będzie wartość szacunkowa, a wadyum wynosić będzie kwota 700 koron. Nabywca przyjmie bez policzenia na cenę kupna wszystkie długi i ciężary rzeczowe. Cena kupna ma być złożoną w całości natychmiast po zamknięciu licytacyi.

Sąd powiatowy.

Skole, dnia 7 stycznia 1920. (1432 1—3)

Firmy.

Firm. 1157/19 C. III. 40. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddz. C wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Spółce przysłuża prawo zakładania filij i składnie w Polsce i poza jej granicami. Brzmienie firmy: „Polski „Glob" Towarzystwo transportowo-handlowe Spółka z odp. ogr. przedtem Goldlust i Ska w Krakowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Prowadzenie interesu spedycyjnego i składkowego i nabycie w tym celu przedsiębiorstwa spedycyjnego prot. firmy Goldlust i Ska w Krakowie wraz z istniejącymi filiami, składnicami i prawem używania jej firmy, dalej pośredniczenia w obrocie towarowym tak w Państwie Polskiem, jakoteż między zagranicą a Polską przez prowadzenie komisowej sprzedaży i komisowego zakupna towarów wszelkiego rodzaju, zaliczkowanie towarów (komisamentów, poświadczeń składowych) kupno i sprzedaż towarów na własny rachunek, zakładanie i utrzymywanie z przyzwoleniem Władz koncesyjnych, biur taryfowo-informacyjnych i reklamacyjnych, dalej nabywanie lub dzierżawienie środków transportowych (pontonów, statków, cystern etc.), wreszcie prowadzenie wszelkiego rodzaju interesów i przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych lub branie w nich udziału. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością na zasadzie kontraktu ddo Kraków 27 września 1919 L R. 17112. Czas trwania spółki: nieograniczony, kapitał zakładowy wynosi 1,000.000 kor. w całości gotówką wpłacony. Zawiadowcy: Karol Dołżycki dyr. gal. akc. Banku hipotecznego w Krakowie; 2. dr. Karol Krzetuski dyr. galic. akc. Banku hipotecznego w Krakowie; 3. dr. Kornel Paygert dyr. gal. akc. Banku hipot. w Krakowie; 4. Zygmunt Resch przemysłowiec w Wiedniu VIII. Wickenburgstrasse 17. Podpis firmy: pod wyciśniętą stampilią lub wydrukowaną lub przez kogokolwiek wypisaną nazwę firmy wypiszą własnoręcznie swe nazwisko dwaj zawiadowcy albo jeden zawiadowca i prokurzysta z dodatkiem wskazującym prokurę. Ogłoszenia spółki nastąpują za pomocą listów poleconych. Rada nadzorcza składa się z, 5 członków. Data wpisu: 18 października 1919.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział II.

Kraków, 18 października 1919. (6451)

Firm. 365/19 Stow. VIII. 250. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 1 grudnia 1919. Siedziba stowarzyszenia: Jarosław. Brzmienie firmy: Stowarzyszenie gospodarcze Konsum członków Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników żydowskich „Jad Charyjcym" w Jarosławiu. Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Celem stowarzyszenia jest: nabywanie i dostarczanie artykułów gospodarstwa domowego i środków spożywczych w drobnej jakości po tanich cenach tylko członków. Statut stowarzyszenia z 24 sierpnia i sprostowany z 2 listopada 1919. Udział wynosi 50 K. Każdy członek odpowiada swoimi udziałami i dalszą kwotą odpowiadającą wysokości deklarowanych udziałów. Ogłoszenia nastąpią przez wywieszenie w lokalach sklepowych. Zarząd składa się z 6 członków i 3 zastępców. Członkami zarządu są: Dr, Solo Rossberger, lekarz miejski jako przewodniczący, Feliks Kutten dyrektor Zakładu oszcz. i kredyt. jako sekretarz, Józef Mohrenberg właściciel realności jako kasyer, Chaim Horn, właściciel realności, Pinkas Meister, majster malarski, Jakób Turnheim, właściciel realności. Zastępcy: Samuel Kurzweil właściciel realności, Baruch Scheer kupiec, Herman Rosenfeld właściciel realności, wszyscy w Jarosławiu. Uprawnieni do zastępstwa: Przewodniczący i drugi członek Dyrekcyi. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będzie przewodniczący i drugi członek Dyrekcyi.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Przemyśl, 29 listopada 1919. (6532)

Firm. 334/19/spółk. 154. Zmiany odnoszące się do wpisanych już firm kupców pojedynczych i spółek. Siedziba firmy; Przemyśl. Brzmienie firmy: Handel nafty, świec i mydła Güttera i Hirschfelda. Prokurę odebrano: Feiwlowi Hirschfeldowi natomiast Prokurę udzielono: Fischlowi Hirschfeldowi, który firmę podpisywać będzie w ten sposób, że pod brzmieniem firmy położy swoje imię i nazwisko z dopiskiem wskazującem na prokurę. Dzień wpisu: 25 listopada 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział V.

Przemyśl, 22 listopada 1919. (6535)

Firm. 79/19 Stow. III. 60. Wpis spółki z ograniczoną poręką. Wpisano do rejestru handlowego. Siedziba firmy: Stary Sambor. Brzmienie firmy: Ludowe Towarzystwo spożywcze „Praca" stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką: Data statutu: 23 września 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: Stowarzyszenie celem nabywania dla swych członków artykułów spożywczych i użytku domowego. Dyrekcya: Zarząd składa się z 3 członków. Członkami zarządu są: Szymon Keller, Szama Leichtag i Meilech Marzizenfeld. Podpis firmy: Brzmienie firmy będą podpisywać dwaj członkowie dyrekcyi. Ogłoszenia następują przez afiszowanie w lokalu składowym Towarzystwa. Udział członków ustanowiono na kwotę 20 kor. Odpowiedzialność: Członek stowarzyszenia prócz deklarowanych udziałów odpowiada jeszcze kwotą równającą się wysokości podwójnej ponad udział deklarowany. Data wpisu: 6 października 1919.

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Sambor, 4 października 1919. (6544)

Firm. 338/19 Rej. A. I. 244. Wpis firmy spółkowej. Siedziba: Przemyśl. Brzmienie firmy: Pierwsza Przemyska fabryka octu, Inż. Stanisław Pollak i Körner. Przedmiot przedsiębiorstwa: fabrykacya i hurtowna sprzedaż octu. Forma spółki jawna. Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Inż. Stanisław Pollak i Jakób Körner w Przemyślu zamieszkali. Do zastępstwa istniejącego zakładu są uprawnieni obaj spólnicy kollektywnie. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisują spólnicy łącznie. Wpisano dnia 22 listopada 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Przemyśl, 22 listopada 1919. (6438)

Firm. 745/19. Stow. IV. 228. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych: Brzmienie firmy Spółka oszczędności i pożyczek w Czechówce, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. Członkowie dyrekcyi wystąpili: Józef Bławut Piotr Panuś Piotr Łukasik, Franciszek Król, Jędrzej Cygan Członkowie dyrekcyi wybrani: Piotr Cygan, Jan Matoga, rolnicy z Czechówki, Leon Panuś, Jan Płachta, Piotr Łukasik, rolnicy z Zakliczyna. Dzień wpisu: 7 lipca 1919.

Sąd okręgowy cyw. Oddział II.

Kraków, dnia 4 lipca 1919. (9644)

Firm, 1292/19. Stow. V. 250. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba Stowarzyszenia: Krzeszowice. Brzmienie firmy: „Konsum funkcyonaryuszy państwowych Stowarzyszenie zarejestr. z ogr. odpowiedzialnością w Krzeszowicach. Zmiana statutu: Uchwałą Walnego zgromadzenia członków z dnia 4 kwietnia 1919 zmieniono § 12 i 22 statutu. Zarząd składał się dotąd z 4 członków — odtąd składa się z 7 członków. 1. Członkowie Zarządu wystąpili: Jan Pilch, Sofron Tyszecki, Marya Kownacka i Emil Rychlik. 2. Członkowie Zarządu wybrani: Jan Artur Zając, Maryan Kopff, Leon Pajor, Wojciech Wyka, Józef Petryński, oraz jako zastępcy: Stefania Królikowska i Karol Talik. Podpis firmy odtąd: Firmę Konsumu będą podpisywać pod wyciśniętą stampilą Firmy członkowie zarządu a to pp. Maryan Kopff i Leon Pajor. Data wpisu: 21 listopada 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Odd. II.

Kraków dnia 19 listopada 1919. (6439)

Firm. 1240/19 Oddz. C. II. 95. Zmiany i dodatki odnaszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: dotąd Polska Spółka przemysłu drzewnego, spółka z ogr. odpow. (Polnische Holzindustrie Ges. m. b. H.) — odtąd: Polska Spółka z ogr. odpow. w Krakowie — po niemiecku: „Polnische Holzindustrie Gesellschaft m. b. H. in Krakau". Zmiana kontraktu: Uchwałą Walnego Zgromadzenie spólników z 31 maja 1919 r. L. R. 4994 zmieniono ustęp I. i VII. kontraktu z daty Kraków 12 marca 1918 L. R. 3233. Wystąpił: zawiadowca Fryderyk Kaessmann. Przystąpił: jako zawiadowca dr. Jerzy Miklaszewski, przemysłowiec w Lublinie ul. Niecała 14. Specyalny wpis: Przez odstąpienie udziałów uzupełniono listę spólników przyjmuje do wiadomości. Dzień wpisu: 3 listopada 1919 r.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 3 listopada 1919. (6454)

Firm 133/19. Uchwała Senatu. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowo-gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych: Polska Spółka handlowa rolnicza i przemysłowa „Pokucie", stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką z siedzibą w Kołomyi, na postawie statutu z daty Kołomyja 27 sierpnia 1919. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest dostarczać swym członkom zarobku przez wspólne prowadzenie handlu, przemysłu i interesu komisowego, jako też popierać gospodarstwo swych członków. Czas istnienia spółki nie jest ograniczony. Zarząd spółki stanowią członkowie dyrekcyi: Bogusław Horodyński, dr. Władysław Lentek i Eustachy Turzański, stałymi zastępcami członków dyrekcyi są: Mieczysław Agopsowicz. Michał Kolbuszewski i Alojzy Swoboda, wszyscy w Kołomyi zamieszkali. Zarząd będzie podpisywać firmę w ten sposób, że pod napisem lub pieczęcią zawierającą brzmienie firmy, kładzie swój podpis dwóch członków dyrekcyi. Wszelkie ogłoszenia i zawiadomienia dyrekcyi wydane będą pod firmą stowarzyszenia z podpisami conajmniej dwóch członków dyrekcyi, zaś rady nadzorczej z podpisami przewodniczącego i sekretarza tej Rady. Publiczne ogłoszenia nastąpią w lokalu stowarzyszenia i afiszami. Udział członków wynosi najmniej 1000 kor. i 20 kor. wpisowe z tem, że za zgodą dyrekcyi jeden członek może deklarować więcej udziałów. Członkowie odpowiadają za straty stowarzyszenia swoim udziałem, a nadto dalszym swym majątkiem w tej kwocie, ile wynosi udział, względnie udziały członków. Data wpisu: 6 listopada 1919.

Sąd okręgowy, Oddział II.

Kołomyja 1 listopada 1919. (6553)

Firm. 311/19 Stow. VIII. 244. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 11 listopada 1919 Siedziba stowarzyszenia Dubiecko. Brzmienie firmy: Chrześcijański Konsum rzemieślniczy Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Celem stowarzyszenia jest podniesienie dobrobytu swoich członków przez popieranie ich interesów gospodarczych a to przez ułatwienie im nabycia wszelkiego rodzaju artykułów spożywczych, odzieży towarów domowego i gospodarskiego zapotrzebowania oraz produktów rolnej i przemysłowej twórczości. Umowa stowarzyszenia statut z 21 września sprostowany 28 października 1919. Udział wynosi 20 kor. Każdy członek odpowiada swoimi udziałami i dalszą kwotą równającą się jednokrotną wysokością deklarowanych udziałów. Ogłoszenia następują przez afiszowanie w lokalu stowarzyszenia. Zarząd składa się z 2 członków 1 zastępcy. Członkami zarządu są: Ksawery Twardowski i Roman Szpunar mieszczanie w Dubiecku zastępcą Franciszek Dukiet krawiec w Dubiecku zamieszkały. Podpis firmy Brzmienie firmy podpisywać będą wspólnie dwaj członkowie zarządu.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV.

Przemyśl, d. 8 listopada 1919 (6346)

Konkursa.

Prez. 73/20/6 (1362 2—3)

Konkus.

Sąd powiatowy w Boryni przyjmie natychmiast pomocnika kancelaryjnego za normalnem wynagrodzeniem.

Podanie należycie udokumentowane należy wnosić w przeciągu 14 dni na ręce tutejszego Naczelnictwa.

Borynia, dnia 1 lutego 1920.

Prez. 5108 4 K/20 (1371 3—3)

Konkurs.

Konkurs na opróżnione w okręgu lwowskiego sądu apelacyjnego posady kancelistów ogłoszony w Nr. 29 „Gazety Lwowskiej" upływa z dniem 10 marca 1920.

Preses Sądu apelacyjnego.

Lwów, dnia 12 lutego 1920.

L. [illegible]09 ex 1919/20 (1353)

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady kwestora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do dnia 15 marca 1920 r.

Z posadą tą połączone są pobory VIII. klasy rangi urzędników państwowych b. zaboru austryackiego z prawem posuwania do wyższych stopni płacy tej klasy rangi i czasowego posuwania do poborów bezpośrednio wyższej klasy rangi w myśl obowiązującej pragmatyki służbowej.

Ubiegający się o tę posadę winni w podaniach wykazać świadectwami:

a) ukończone studya gimnazyalne z maturą,
b) że złożyli z dobrym skutkiem egzamin z rachunkowości ogólnej, państwowej i kupieckiej,
c) dowody co do wieku, stanu i uzdolnienia,
d) dotychczasową służbę lub zawód,
e) zupełną znajomość języka polskiego.

Do obowiązków kwestora należy kierownictwo i prowadzenie czynności kwestury, t. j. całej rachunkowości i kasowości Uniwersytetu pod kontrolą władz uniwersyteckich, a w szczególności pobór dochodów, wypłata należytości, zarachowanie obrotów kasowych i referat spraw ekonomiczno-kasowych.

Posada ta obsadzoną będzie na razie prowizorycznie na jeden rok, poczem ewentualnie nastąpi stabilizacya, o ile kandydat okaże odpowiednie uzdolnienie i samodzielność w zakresie należących do niego obowiązków i czynności.

Podania kandydatów zostających już w służbie publicznej, należy wnieść za pośrednictwem przełożonej władzy, wszystkie inne zaś bezpośrednio do Senatu akademickiego Uniwersytetu.

Z Senatu akademickiego Uniwersytetu
Jana Kazimierza we Lwowie.

Lwów, dnia 10 lutego 1920.

Halban m. p.
t. cz. Rektor.

Prez. 117/20 (4) (1320 1—3)

Naczelnictwo Sądu powiatowego w Żółkwi przyjmie natychmiast pomocnika kancelaryjnego. Pierwszeństwo mają rutynowani w sprawach niespornych i piszący na maszynie.

Żółkiew, dnia 8 lutego 1920.

Prez. 5365 4 UD/20. (1463)

Konkurs.

W urzędzie depozytów cywilno-sądowych we Lwowie opróżniła się posada asystenta ze systemizowanymi poborami XI kl. rangi.

Ubiegający się o tę, lub o taką samą posadę w urzędzie depozytów cywilno-sądo-

wych we Lwowie opróżnić się mogącą, wniosą podania udokumentowane w drodze służbowej do dnia 5 marca 1920 do Prezesa Sądu apelacyjnego we Lwowie.

Prezes Sądu apelacyjnego.

Lwów, dnia 14 lutego 1920.

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

Sąd obwodowy w Dubrowniku (Kroacya) oznajmia, że od 1 listopada do 31 grudnia 1918 r. zmarli w Dubrowniku: Pristalka Teodor; Bajewicz (Wosznak) Aleksa; Berkus Janos; Körner Antoni; Franel Józef; Husadzinović (Musadzinowicz) Szymon; Otruba Franciszek; Kaćurka Jarosław; Biberowić Mijo; Roth Grzegorz; Lichtchober Floryan; Wagner Mikołaj; Deron a Josip; Dogdaću Łuka; Heidinger Piotr; Harmuth Grzegorz; Vyżdura Wencel; Mandler Ludwik; Tomas Saador; Petkner Grzegorz; Gal Jan; Malenzek Josip; Vondraschek Oskar; Słaby Jan; Ehling Jan; Nikolić Tymoteusz; Bodnar Jan; Major Janosek; Machler Ludwik; Szalay Grzegorz; Prutti Franciszek; Gavriluk Aleksander; Kadłubkiewicz Stanisław; Pospischil Karol; Sokal Józef; Benda Józef; Zatko Lajos; Schatz Rudolf; Hadzić Mirko; Zettl Franciszek; Turi Janos; Job Adolf; Posta Istwan; Jenosoh Itt; Kassala Mat.; Putisch Józef; Konrad Jan; Skrzypulak (Skrybluk) Mikołaj; Kolar Jan; Jaritz (Jaritz) Adam; Brdisek Jan (Salim); Popdeljau Kazimierz, Gendlaon; Haba Rudolf; Horgon Mikatin; Ler (Lew) Karol; Knall Samuel; Zapletal Stanisław; Benyik Jan; Bnecia Iwan; Say Sulliman; Petijko Józef; Mohan Wenzel; Dyszwik Kazimierz; Hinkel Franciszek; Pindak Franciszek; Kowaluk Stefan; Riedel; Götz Karol; Marku Janos; Boldisar Demetr; Kica Jan; Kossary Wasyl; Klein Ignacy; Gemanu Franciszek; Hryć Bojko; Ktika Józef; Brüll Ludwig; Suvajac Gjuro; Marusiak Jakob; i dwaj niepoznani, którzy nie pozostawili żadnego pisma ostatniej woli.

Ponieważ niniejszem sądowi nie jest wiadomem, jakim osobom przysługuje prawo do spadku ich rzeczy, przeto wzywa się tych wszystkich, którzy mają do tego prawo, aby od dnia dzisiejszego ogłoszenia w przeciągu roku zgłosili niniejszemu sądowi swoją pretensyę spadkową przez doręczenie odnośnych dokumentów wyciągów metrykalnych i świadectw uwierzytelniających, celem udowodnienia prawa do spadku, dla którego ustanowiony został tymczasowo skarbnik Pecić Milivoj w Dubrowniku po tych, którzy umierając, zostawili swą ostatnią wolę i adresy spadkobierców; zaś spadek po tych, którzy umierając nie zostawili żadnej ostatniej woli, zostanie przekazany tym państwom z jakich pochodzili.

Sąd obwodowy, Oddział III.

Dubrownik, 31 maja 1919. (1465)

T. 107/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Piotr Tymusz urodzony 24 stycznia 1865 w Uhersku w powiecie stryjskim, rel. gr. kat., syn Teodora i Maryi, ostatnio rolnik w Uhersku, ożeniony 14 lutego 1909 z Eufrozyną, córką Wasyla Kotzy, wyjechał w sierpniu 1914 jako woźnica przy wojsku austryackiem wyruszającem w pole i od tego czasu nie było o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 24 l. 3 ustawy cyw. i ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek jego żony Eufrozyny Tymusz postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono wiadomości sądowi o powyż wymienionym. Piotra Tymusza wzywa się, aby stawił się przed niżej podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 sierpnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 15 stycznia 1920. (1420)

T. 716/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Dyk, rel. gr. kat., urodzony 15 kwietnia 1882 syn Antoniego i Paraskewii, rolnik w Hryniowie ad Bóbrka stale zamieszkały, jako żołnierz austryacki brał udział w walkach na froncie włoskim a w szczególności w krwawej 11 ofenzywie na tamt. froncie i od tego czasu nie dał o sobie żadnej wiadomości.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Józef Dyki poniósł śmierć, przeto na prośbę żony Maryi Dykiej wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora adwokata dr. Franciszka Dzlubczyńskiego aż do dnia 1 sierpnia 1920. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VII.

Lwów, 23 grudnia 1919. (1399)

T. 130/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Michała Żelazka. Michał Żelazko gospodarz w Gołogórach pow. Złoczów, odszedł dnia 1 sierpnia 1915 do służby wojskowej przy 80 pp. byłej armii austr. i takową pełnił na froncie włoskim. Wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Semka, który Michała Żelazko osobiście znał jeszcze przed wojną, spotkał się tenże świadek z Michałem Żelazko w sierpniu 1916 na froncie włoskim w miejscowości Monfalcone. Tego samego dnia trafiony został Michał Żelazko szrapnelem, który mu oderwał głowę, a z dokumentów i listów, które mu sanitaryusz z kieszeni w obecności świadka wyciągnął, poznał świadek w zabitym Michała Żelazko.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Michał Żelazko poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Maryi Żelazko wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora p. dr. Jana Drohomireckiego, adwokata w Złoczowie, którego zarazem obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się aż do dnia 1 maja 1920 o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 30 grudnia 1919. (1445)

T. IV. 125/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Kołodziej urodzony w r. 1884 w Mszanie dolnej i tam przynależny, żołnierz 20 pp. byłej armii austryackiej, zaginął na froncie rossyjskim dnia 1 października 1914 i od tego czasu nie dał o sobie znaku życia.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 c. s. rozp. z d. 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto na prośbę Anny Kołodziejowej z Raby niżnej wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. Łodygowskiemu, adwokatowi w Nowym Sączu wiadomości o powyż wymienionym, a zaginionego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 15 lipca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 19 grudnia 1919. (1417)

T. 90/19. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Piotr Lutczyk urodzony 7 czerwca 1882 w Batyczach i tam zamieszkały, żołnierz 10 p. p. austryackiej armii. Dochodzenia wykazały, że Piotr Lutczyk miał być zabity na froncie rossyjskim w roku 1917.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 27 ustawy cyw. i § 10 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Maryi Lutczyk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Wolfowi Pillersdorfowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Piotra Lutczaka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 4 maja 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 4 listopada 1919. (6542 3—3)

T. 555/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Adolf Wilk urodzony 18 października 1879 w Czyszkach i tam ostatnio zamieszkały, jako żołnierz byłego austr. 55 pp 8 komp., uczestniczył w wojnie światowej i został dnia 2 listopada 1916 rannionym, poczem wszelki słuch o nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustaw. domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 2 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., wdraża się na wniosek p. Maryi Wilk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Witoldowi Bielańskiemu, adwokatowi we Lwowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego.

Adolfa Wilka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 czerwca 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy cyw., Oddz. VII

Lwów, dnia 27 listopada 1919. (1388)

T. 189/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marya Smertycha żona Józefa z Chłopów wniosła o uznanie męża jej Józefa Smertychy syna Hawryły za zmarłego. Z zeznań świadków Wojciecha Rataja i Piotra Rataja wynika, że Józef Smertycha syn Hawryły jako żołnierz byłej armii austro-węg. dostał się do niewoli rossyjskiej i przebywał w Saratowskiej gubernii do r. 1917. W tym czasie zachorował zdaje się na gruźlicę i prawdopodobnie umarł, gdyż nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. Wzywa się każdego ktoby miał o nim wiadomość, aby doniósł o tem sądowi lub kuratorowi p. adw. dr. Potockiemu w Samborze. Na ponowną prośbę po dniu 1 kwietnia 1920 sąd rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, 24 listopada 1919. (1344)

T. 210/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Elżbieta z Bijaków Cyganikowa z Chłopów wniosła o uznanie męża jej Karola Cyganika syna Wawrzyńca za zmarłego. Z zeznań świadków Franciszka Kapłona i Andrzeja Smertychy wynika, że Karol Cyganik syn Wawrzyńca jako żołnierz b. armii austro-węg. dostał się w r. 1914 do niewoli rossyjskiej i przebywał w Kańsku na Syberyi, gdzie ciężko zachorował i w tamt. szpitalu prawdopodobnie jeszcze w r. 1914 umarł, gdyż od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu adw. dr. Joachimowi Finsterbuschowi w Samborze wiadomości o wyżej wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 maja 1920 wniesioną, rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 8 grudnia 1919. (1342)

T. 173/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Józef Swidziński syn Marcina i Tacyanny z Martyniuków a mąż Paraski z Skoropadów z Podwysokiego, powołany w r. 1914 do 55 pp. austr. miał z końcem listopada 1914 zostać przyjechany przez pociąg kolejowy podczas odwrotu wojsk austryackich między Wieliczką a Bochnią i umrzeć na miejscu.

Na wniosek jego żony wdraża się postępowanie celem udowodnienia jego śmierci, w tym celu wydaje się ogólne wezwanie, aby do 3 miesięcy po dniu ogłoszenia tego edyktu w Gazecie urzędowej, uwiadomiono sad tut. o zaginionym. Józefa Swidzińskiego wzywa się, aby w powyżej zakreślonym czasokresie stawił się przed sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na ponowny wniosek orzeknie o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 20 stycznia 1920. (1360)

T. 152/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Katarzyna Sadłowska żona Wasyla z Urożа wniosła o uznanie męża jej Wasyla Sadłowskiego za zmarłego a małżeństwo jej z nim zawarte za rozwiązane. Z zeznań świadka Piotra Szemendy wynika, że Wasyl Sadłowski w czasie oblężenia Przemyśla w r. 1915 walczył na froncie „Żurawica" i prawdopodobnie tam poległ, gdyż współtowarzysze jego mówili, że w styczniu lub w lutym 1915 padł on trafiony szrapnelem, a od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wzywa się każdego ktoby o nim miał jaką wiadomość zechciał donieść o tem sądowi albo kuratorowi p. adwokatowi dr. Zeilerowi w Samborze. Na ponowny wniosek po dniu 1 maja 1920 rozstrzygnie sąd o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 1 grudnia 1919. (1336)

T. 230/19 (2). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Nykoły Ruczenczyn. Nykoła Ruczenczyn urodzony 13 grudnia 1881 i zamieszkały w Uhrynowie starym powołany ogólną mobilizacyą do wojska austr. 9 pp., brał udział w bitwie pod Lublinem i od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości. Swiadek Onufry Iwasiutiak z Uhrynowa górnego zeznał, że służąc razem z Nykołą Ruczenczyn w jednym pułku i kompanii widział, jak we wrześniu 1914 r. podczas ofenzywy pod Lublinem Nykoła Ruczenczyn ugodzony odłamkiem granata nieprzyjacielskiego w głowę i pierś, padł nieżywy na polu walki i przez oddział sanitarny w jego obecności pochowany został.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Nykoła Ruczenczyn z Uhrynowa starego poniósł śmierć, przeto na wniosek Pałahny Ruczenczyn z Uhrynowa starego sp. Kałusz wdraża się postępowanie, celem udowodnienia śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora Antosia Wasiutiaka w Uhrynowie dolnym sp. Kałusz aż do dnia 20 maja o zaginionym Nykole Ruczenczyn. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 22 stycznia 1920. (1274)

T. V. 86/19. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Husak urodzony 1 lutego 1882, rolnik z Iwanczan pow. Zbaraż, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział na wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Iwanczanach z dnia 20 grudnia 1919. Zaprzysiężonymi zeznaniami świadków Romana Skrypczyńskiego i Hnata Dmytryszyna, którzy razem z Andrzejem Husakiem służyli przy wojsku, stwierdzonem zostało, iż Andrzej Husak brał udział w bitwie 22 października 1914 pod Stryjem, z której już więcej nie wrócił.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ustawy cyw., przeto wdraża się na prośbę żony jego Marynki Husak postępowanie, celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono wiadomości sądowi lub kuratorowi panu adw. dr. Czykalukowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego — o powyż wymienionym.

Andrzeja Husaka na wypadek gdyby żył, wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 1 lipca 1920 orzeknie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 31 stycznia 1920. (1283 3—3)

T. 209/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Agnieszka z Kowalskich Bijakowa z Chłopów wniosła o uznanie swego męża Bartłomieja Bijaka syna Jana za zmarłego. Z zeznań świadka Antoniego Fatała wynika, że Bartłomiej Bijak syn Jana jako żołnierz 89 p. p. b. armii austro-węg. brał udział w potyczce pod Opatowem w dniu 2 listopada 1915, gdzie zapewne zginął.

Wobec tego w myśl ustawy z z d. 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu adw. dr. Dischemu w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 1 maja 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 2 grudnia 1919. (1343)

T. 167/19 (3). Iwan Dyrwal syn Dmytra i Hani urodzony w r. 1891 w Bukowcu, poszedł na wojnę w sierpniu 1914 r. jako żołnierz 18 pp. i od tego czasu wszelki ślad o nim zaginął.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdemo, ktoby o życiu Iwana Dyrwala miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał znać o tem sądowi lub kuratorowi nieobecnego adwokatowi dr. Slączce w Sanoku w przeciągu sześciu miesięcy od daty ogłoszenia tego wezwania, t. j. najdalej do dnia 1 września 1920. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Iwana Dyrwala uzna go na ponowny wniosek Maryi Dyrwal za zmarłego, a jego małżeństwo z Maryą z Kowalczyków za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adwokata dr. Wojciecha Slączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 28 stycznia 1920. (1260)

DONIESIENIA PRYWATNE

LM. 13 912/1920. 1459

Ceny targowe

artykułów na targach lwowskich obowiązujące od 18 lutego 1920 r.

		w hurtownej sprzedaży				w drobnej sprzedaży			
		K	hal.	Mk	fen.	K	hal.	Mk	f-n
1 kg	buraków ćwikłowych	3	.	2	10	4	.	2	80
„	brukwi	1	60	1	12	2	.	1	40
„	cebuli	14	.	9	80	15	.	10	50
„	czosnku	18	.	12	60	20	.	14	.
	„ główka	.	.	.	.	.	50	.	35
„	chrzanu	7		4	90	8	.	5	60
„	kalarepy	3	50	2	45	4	50	3	15
„	kapusty głowiastej	3	50	2	45	4	50	3	15
„	kapusty kiszonej	3	50	2	45	4	50	3	15
„	kapusty włoskiej (kiel.)	9	.	6	30	10	.	7	.
„	kartofli	2	50	1	75	3		2	10
„	marchwi	2	.	1	40	2	50	1	35
„	pietruszki	14	.	9	80	16	.	11	20
„	rzodkwi czarnej	2	50	1	75	3	.	2	10
	wiązka zielonego z różnych jarzyn	.	.	.	.	.	80	.	56
„	jabłek wybieranych	.	.	.	.	15	.	10	50
„	„ kompotowych	.	.	.	.	10	.	7	.
1 l.	mleka pełnego	.	.	.	.	6	.	4	20
„	„ zbieranego	.	.	.	.	3	,	2	10
„	śmietany kwaśnej	.	.	.	.	14	.	9	80
1 kg	sera świeżego osełkowego	.	.	.	.	20	.	14	.
„	„ zwykłego	.	.	.	.	18	.	12	60
„	masła świeżego stołowego	.	.	.	.	92	.	64	40
„	„ solonego	.	.	.	.	86	.	60	20
sztuk	jaj świeżych	.	.	.	.	1	60	1	12
„	„ konserwowanych	.	.	.	.	1	40	.	98

Przekraczający niniejszą taryfę podlegają surowej karze.

Lwów dnia 14 lutego 1920.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

VIII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcyonaryuszów Ziemskiego Banku Kredyt. Tow. akc.

we Lwowie

(przedtem Gal. Ziem. Banku Kredyt. Tow. akc. we Lwowie). **odbędzie się w sobotę dnia 20 marca 1920 r. o godzinie 5-tej po południu w lokalu Banku przy ul. Trzeciego Maja l. 5.**

z następującym porządkiem obrad:

1. Sprawozdanie z czynności Banku za rok 1919.
2. Sprawozdanie Rady zawiadowczej o zamknięciu rachunków za dziesiąty rok administracyjny.
3. Wnioski Rady zawiadowczej w przedmiocie rozdziału czystego zysku.
4. Podwyższenie kapitału akcyjnego Banku.
5. Wybor 3 członków Rady zawiadowczej w miejsce wylosowanych (§ 38 statutu).

Pp. Akcyonaryusze, chcący wziąć udział w powyższem Walnem Zgromadzeniu, winni złożyć swe akcye najpóźniej do 5 marca b. r. w kasie Banku we Lwowie względnie w Oddziałach w Krakowie, lub w Lublinie.

We Lwowie dnia 17 lutego 1920.

Rada zawiadowcza
Ziemskiego Banku Kredytowego Towarzystwa akc. we Lwowie.

Konkurs.

Intendantura O. G. Lwów ogłasza niniejszem konkurs na dostawę bydła rzeźnego od 250 kg. a trzody od 70 kg. żywej wagi w zwyż, dalej mięsa bitego wołowego i wieprzowego w każdych ilościach dziennie loco Rzeźnia W. P. Lwów-Gabryelówka i Wojskowe Urzędy Gospodarcze: Przemyśl, Jarosław, Sambor, Stryj i Stanisławów.

Ostemplowane oferty w cenach markowych należy wnosić w zamkniętej kopercie z umieszczeniem napisu: „Oferta na dostawę bydła, trzody i mięsa ad L. 5694/X do dn. 20 lutego 1920 godz. 12 w południe do Intendantury Lwów, ul. Ochronek 4. 1372 2—3

Do oferty dołączyć należy dowód złożenia 5% wadyum obliczonego od kwoty przypadającej tytułem zapłaty za jednotygodniowe dostawy z tem, że oferent zobowiązuje się w razie przyjęcia jego oferty uzupełnić wadyum do 10%, które będą stanowiły kaucyę.

Za zgodność: **Thulie** ppłk. mp.
M. Korniak por. Szef Sztabu

L. 340.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem zabezpieczenia dostawy dla Zarządu żupy solnej w Lacku p. Dobromil w roku 1920 następujących materyałów a mianowicie:

I. Wyroby z żelaza

żelazo kute płaskie, okrągłe walcowane, blachy ślusarskie, pocynkowane, blachy panwiowe, blachy lane, drut żelazny, stal lana, stal inerberska, sprężynowa, nity panwiowe, fasonowe, ślusarskie, śruby z nakrętkami, gwoździe, siekiery, kłódki, szyny kopalniane, liny stalowe szybowe, słupy żelazne lane, łopaty stalowe, kilofy, pilniki, koła i osie do wózków kopalnianych

II. Wyroby z drzewa

konewski i czerpaki, drabiny szybowe i kosze z wikliny, pralniki.

III. Artykuły sklepowe.

Smar Tovote, oliwa cylindrowa, maszynowa, wazelina biała, pokost lniany, pasta do podłóg minia, terpentyna, maź pogazowa, kauczuk stolarski, bawełna kolorowa do czyszczenia maszyn, konopie, świece, mydło zwykłe, wosk pszczelny, zapałki, szczotki ryżowe, murarskie, penzle.

IV. Drzewo

żerdzie.

Rozpisuje się niniejszem publiczną rozprawę ofertową. Oferty mogą opiewać na dostawę poszczególnych grup lub materyałów franko żupa solna względnie stacya kolejowa Dobromil. Oferty w kopercie zamkniętej z napisem „Oferta na dostawę materyałów“ wnosić należy na ręce Naczelnika Zarządu żupy solnej w Lacku p Dobromil najpóźniej do dnia 18 marca 1920 do godziny pół do 11-tej przed południem. Otwarcie ofert nastąpi o godzinie 11 przed południem przyczem oferenci mogą być obecni. Bliższe szczegóły co do jakości i ilości materyałów powziąść można z wykazów materyałów powziąść można z wykazów materyałów, które wraz z formularzem oferty otrzymać można w Zarządzie żupy solnej w Lacku i z warunków licytacyjnych.

Lacko, dnia 13 lutego 1920. 1461

Buchaltera bilansistę

z dłuższą praktyką tylko w pierwszorzędnych instytucyach poszukuje Spółka drzewna firm

Budulec i Towarzystwo Odbudowy

Lwów, Akademicka 23 1462 1—2

...od bardzo korzystnymi warunkami. ...stąpić 1 marca br.

L. 849.

Ogłoszenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wypowiada niniejszem na podstawie § 63 statutów p. Eliaszowi Kanarkowi Annie Kanarek kapitał resztujący 234.506 K 78 h. listami zastawnymi, pochodzący z większych sum 130.000 złr. czyli 260 000 koron, 10.000 złr. w. a. czyli 20 000 koron, 14.200 złr w. a czyli 28.400 koron i 58.000 złr. w. a. czyli 116.000 koron. na hipotece dobr Dziczki i Załanów w powiecie rohatyńskim położonych, intabulowany, z tego Towarzystwa wypożyczony z dniem 30 czerwca 1920 jeszcze pozostały.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa więc p. Eliasza Kanarka i Annę Kanarek jako właścicieli tych dóbr, ażeby wypowiedziany kapitał w przeciągu sześciu miesięcy do kasy galicyj. Towarzystwa kredytowego ziemskiego złożyli pod rygorem egzekucyi a mianowicie przymusowej sprzedaży rzeczonych dóbr.

We Lwowie, dnia 10 lutego 1920 r.

Z Dyrekcyi Galic. Towarzystwa Kredyt. Ziemsk.
Moysa.
Dyrektor:
1451 **Przybysławski.**

L. 192/20.

Konkurs.

Gmina Mosty wielkie ogłasza konkurs na posadę lekarza miejskiego, z płacą roczną 1200 koron i dodatkiem drożyźnianym rocznym również w kwocie 1200 koron

Wymogi:

1. Przynależność do Państwa Polskiego.
2. Nieprzekraczalny 40 rok życia.
3. Dyplom doktora medycyny uprawniający do wykonania praktyki lekarskiej.
4. Nieskazitelny charakter.
5. Najmniej 2-letnia praktyka w zawodzie lekarskim.

Termin wnoszenia podań należycie udokumentowanych do Zwierzchności gminnej w Mostach wielkich, upływa z dniem 15 marca 1920.

Mosty wielkie, dnia 13 lutego 1920.

1458 1—2 **Burmistrz.**

Konkurs.

Intendantura D. O. G. Lwów rozpisuje konkurs na objęcie i prowadzenie pralni wojskowej dla oficerów i ich rodzin przy warstatach wojskowych, ul. Janowska L. 31.

Reflektujący na objęcie tej pralni mogą ją za zezwoleniem Intend. D. O. G. (Ochronek) oglądnąć na miejscu codziennie w czasie od 9—15 godziny, a następnie pertraktować.

Oferty wnosić należy do wymienionej Intendantury do 25 b. m. 1460 1—3

Intendantura O Gen. Lwów
Za zgodność: Szef intendantury
Wolski ppor. **Fitz** ppłk. mp.

Wskutek śmierci ś. p. Eustachego ks. Sanguszki i śp. Stanisława hr. Tarnowskiego zdekompletowaną została Rada ordynacka Ordynacyi Przeworskiej ks. Lubomirskich tak, że składa się obecnie już tylko z jednego Członka i jednego zastępcy.

W myśl art. XXIX. ustanowy ordynackiej wzywa podpisany Ordynat na Przeworsku osoby powołane do następstwa w tę Ordynacyę ażeby, nadesłały w ciągu 3 miesięcy do sądu okręgowego we Lwowie, jako sądu ordynackiego swe głosy dla wyboru dwóch brakujących Członków tej Rady ordynackiej i jednego jej zastępcy.

Andrzej ks. Lubomirski
1147 3—3 Ordynat na Przeworsku.

Zarząd Budownictwa Wojskowego
w Krakowie

zakupi w drodze pisemnych ofert sześć samochodów ciężarowych nowych lub mało używanych. Reflektuje się tylko na wozy będące już w kraju i gotowe do użytku. Pisemne ostemplowane oferty należy przedkładać w zamkniętych kopertach z napisem „Oferta na dostawę samochodów ciężarowych na ręce Naczelnika Zarządu Budownictwa Wojskowego w Krakowie ul. Pawia 3, do dnia 20 lutego. Bliższe szczegóły udzieli Wydział Gospodarczy Z. B. W.

1329 3—3 **Naczelnik Zarządu.**

Z drukarni Wł. Łoziń... Lwowie, ul. Czarnieckiego 12, pod zarządem Józefa Słomkińskiego.